Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 34 000 egzemplarzy. Numer obejmuje 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA:
w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.** pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski**. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30

OGŁOSZENIA:
20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. **50 groszy**, w tekscie na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 groszy**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia — Administracja nie odpowiada.
Miejsce płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Ludowy — Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 33. BYDGOSZCZ, piątek dnia 11 lutego 1927 roku. Rok XXI.

Polityczni myśliwi.

Pismom Związku Ludowo-Narodowego bardzo się nie podobają uchwały ostatniego zjazdu zarządów Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VII i D. O. K. VIII oraz Związku Powstańców Śląskich. Podaliśmy je już w streszczeniu, dziś jednak uznajemy potrzebę podać je w całej osnowie, aby rzecz cała należycie wyjaśnić. Rezolucje zjazdu brzmią:

„Zebrane w Poznaniu zarządy związków powstańczych i wojackich zachodnich ziem Polski stwierdzają, że związki przez nie reprezentowane **popierają w całej pełni dążenia ministra spraw wojskowych, Marszałka Piłsudskiego, do zorganizowania narodu polskiego celem ochrony granic Rzeczypospolitej.** Jako naczelną zasadę swoją uważają związki powstańcze i wojackie prowadzenie prac w zakresie przysposobienia wojskowego swoich członków. W stosunku do innych organizacyj przysposobienia wojskowego zajmują stanowisko rzeczowe, dążące do skoordynowania prac przysposobienia wojskowego w kierunku największej ich owocności.“

Powyższe rezolucje wywołały burzę w prasie endeckiej. Najprzód odezwał się „Kurjer Poznański“, któremu nie poszły w smak, ale uczynił to dość spokojnie. W ślad za nim poszła „Gazeta Bydgoska“, która uczuciom swoim dała wyraz w sposób mniej wybredny i od siebie dodała nieco **nieprawdy**, bo taki jest już jej zwyczaj. Twierdzi ona, jakoby kierownicy związków od dawna już byli przygotowali grunt do powzięcia podobnych uchwał i przedstawia rzecz tak, jakoby związki Powstańców i Wojaków przeszły do obozu Piłsudskiego (oczywiście pod względem politycznym). Jestto **fałsz** wierutny. A wynika to choćby z tego, że ostateczna forma rezolucji, podłożonej przez znanego działacza na Kaszubach majora rez. Tebinkę, uchwalona została **na wniosek i za zgodą p. Karola Rzepeckiego**, posła ze Związku Ludowo-Narodowego, który jako członek zarządu poznańskiego rozumiał, że **Związki Powstańców i Wojaków są organizacjami państwowemi**, a nie politycznemi jak np. „Strzelec“ lub Straż Narodowa, które wysługują się partjom. Członkowie Związku Powstańców i Wojaków świadomi są, że służą wyłącznie Ojczyźnie i nie oglądają się na nastroje ni względy partyjne. Ktobykolwiek stał u steru rządu, może na ich pomoc liczyć, gdy będzie chodziło o całość i dobro kraju. Także marszałek Piłsudski jako minister spraw wojskowych, który darzy życzliwością związki powstańcze i nie skąpi im pomocy, może na nie liczyć w dążności do „zorganizowania całego narodu polskiego celem obrony granic Rzeczypospolitej“.

Nie podzielamy zapatrywania, żeby nasze związki wojskowe, na wskroś narodowe i na państwowem stanowisku stojące, z powodu ostatniej uchwały zjazdu mógł ogarnąć ferment. Wnoszą go raczej ci, którzy gwałtownie dążą do tego, żeby **wnieść swoją politykę** do organizacyj wojackich, co jest niedopuszczalne. Organizacje Powstańców i Wojaków nie są niczyją własnością jak tylko państwa i obok armji czynnej stoją na straży granic Rzeczypospolitej. Niechęć do nich pewnych kół tłomaczy się jedynie tem, że nie chcą iść na ich służbę partyjną.

* * *

Nieprawda! „Gazeta Bydgoska“ w związku z uwagami o zjeździe napisała co następuje:

„Zjazd poznański poprzedzały kilkakrotne poufne narady i rozmowy. Między innymi odbyła się przed kilkunastu dniami konferencja w Toruniu, w której między innymi wzięli udział pp.: poseł Langier (Wyzwolenie), redaktor Teska i wicewojewoda pomorski p. Seydlitz (grupa Młodej Polski). Na konferencji tej widocznie zapadły postanowienia, że nadszedł już czas oświadczenia się wyraźnego za obozem majowym.“

Co słowo to fałsz. Nieprawdą jest, jakoby w Toruniu odbyła się jakakolwiek konferencja z p. wicewojewodą Seydlitzem. Prawdą jest, że rozmawiałem z nim jeden tylko raz w obecności p. dr. Wachowiaka, byłego wojewody. Nieprawdą jest, że zapadły jakiekolwiek uchwały **na konferencji, która się nigdy nie odbyła.** Prawdą natomiast jest, że w towarzystwie p. posła Langiera byłem na konferencji u p. kuratora okręgu szkolnego pomorskiego p. Szwemina w **sprawie teatru objazdowego dla Powstańców i Wojaków** i poparcia tej organizacji przez władze szkolne. Obecność p. posła Langiera tłomaczy się tem, że w tej samej sprawie był mi pomocnym w Departamencie Oświaty Pozaszkolnej.

Jak wobec takiego stanu rzeczy, którego nikt nie może podać w watpliwość, nazwać wymysły „Gazety Bydgoskiej“, niech osądzą ludzie uczciwi.

Jan Teska.

Wybory do Rad Miejskich za 3 miesiące?

Przygrywka do wyborów sejmowych.

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł.) Rząd zamierza w ciągu 3 miesięcy przeprowadzić wybory do Rad Miejskich we wszystkich większych miastach Państwa. Według krążących pogłosek, gdyby sejm nie uchwalił w owym okresie nowej ordynacji wyborczej dla samorządów, rząd skasuje dekretem ustawę z 1923 r. na podstawie której przedłużono kadencję wszystkich Rad Miejskich wybranych w r. 1919 i wcześniej.

(Może to dotyczyć jedynie b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego, gdzie jak w stolicy rządza wciąż jeszcze stare rady miejskie. — Uwaga Red.).

Policjant nie może przez 30 lat narażać życia w walce z bandytami.

Należy mu się po pewnym czasie inna posada rządowa.

Warszawa, 9. 2. (Pat.) W senackiej komisji skarbowo-budżetowej zgłoszony został wniosek o zmniejszenie dochodu z opłat za paszporty zagraniczne.

Dłuższa dyskusja rozwinęła się przy budżecie policji. Referent wniósł o przywrócenie kwoty 660.000 zł., skreślonej przez komisję sejmową z uposażeń z uwagi na to że skreślenie to mogłoby się niekorzystnie odbić na bezpieczeństwie publicznem. Sen. Adelman, podniósł konieczność zapewnienia starszym policjantom miejsc w innych działach służby państwowej. Zdaniem jego jest niemożliwe, aby policjant mógł należycie pełnić swoją służbę, w ciągu 30 lat, potrzebnych do emerytury.

Pięćdziesiątlecie żołnierskie dezertera z frontu.

Wiluś jubilatem.

(AW). Z okazji rocznicy 50-lecia wstąpienia Wilhelma do armji odbyła się dnia 9 b. m. w Doorn wielka uroczystość w czasie której Wilhelm pojawił się w mundurze galowym ze wszystkiemi orderami. Z Niemiec nadeszło wiele telegramów z życzeniami oraz zawiadomienie o mającej się odbyć w Berlinie uroczystości na cześć ex-cesarza, w której miał przemawiać gen. Mackensen.

Jak słychać, w Doorn czyni się przygotowania do **powrotu ex-cesarza do Niemiec.** Ponieważ ustawa o ochronie republiki wygasa w czerwcu r. b., przeto niknie prawna przeszkoda co do powrotu Wilhelma. Nawet gdyby zagranica zgłosiła zastrzeżenia przeciwko powrotowi Wilhelma, rząd niemiecki będzie mógł się wytłomaczyć, iż nie posiada żadnych środków prawnych dla wydalenia Wilhelma z granic Rzeszy, gdyż w myśl konstytucji wolno przebywać w Niemczech każdemu obywatelowi niemieckiemu, a więc i jemu.

Czemu we Włoszech?

We wczorajszym „Dzienniku“ czytaliśmy, że komandor Nawrotny wyjechał do Włoch celem zadzierżawienia okrętów dla Polski i zamówienia nowych. Możeby nie od rzeczy było dowiedzieć się, **dla czego Polska zamawia okręty we Włoszech.** Wszak **bliższa jest nam stocznia gdańska**, której właścicielka jest w pewnej części także Polska. Wyjaśnienie tej kwestji jest konieczne.

Kto stał na czele bandy szpiegowskiej w Wilnie?

Aresztowani urzędnicy kolejowi i podoficerowie — Białorusini.

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł.) Okazuje się, że kierownikiem bandy szpiegowskiej, ostatnio zdemaskowanej na Wileńszczyźnie — jest Michał Łukjaniec, buchalter i czł. zarządu Zw. Spożywców.

Aresztowano 14 osób. Są to przeważnie Białorusini, zajmujący państwowe stanowiska m. in. dwaj urzędnicy kolejowi oraz pięciu podoficerów.

Wyrok na Trojanowskiego, redaktora „Woli Ludu“ zatwierdzony.

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok na Czesława Trojanowskiego, redaktora „Woli Ludu“ skazujący go na 4 lata ciężkiego więzienia za przechowywanie materjałów wybuchowych.

Chrześc. Zw. Zaw. w Łodzi protestuje przeciwko zamachom na religię rzymsko-katolicką.

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł.) Chrześc. Zw. Zaw. w Łodzi uchwaliły na zebraniu swem protest przeciw zamachom na religię rzymsko-katolicką i wezwały Ch. D. oraz inne stronnictwa, stojące na gruncie katolickim do interwencji u rządu, aby utrzymał w mocy ostatnie rozporządzenia w sprawie wykładów religji kat. w szkole.

Generał Sosnkowski delegatem przy Lidze Narodów?

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł.) Rozeszła się pogłoska, że dotychczasowy delegat rządu polskiego przy Lidze Narodów p. Sokal ma być odwołany. Miejsce jego zajmie gen. Sosnkowski.

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł.) Wojewoda Tarnopolski p. Zawistowski ma być usunięty ze swego stanowiska.

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł.) Były kierownik Min. Reform Rolnych p. Radwan zamianowany został ogólnym dyrektorem tego ministerstwa.

Nie braknie nam zboża mimo wywozu za granicę.

Tak zapewnił Sejm minister rolnictwa.

Warszawa, 9. 2. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm przystąpił do dalszych obrad nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa. W dyskusji brali udział pos. Gawlikowski (Piast), domagając się ze strony rządu pomocy dla organizacji rolniczych, które szerzą oświatę wśród drobnego rolnitwa, pos. Marciniak (Ch. D.) oraz pos. Jasiński (Klub Kat. Lud.), podkreślając ważność uruchomienia przemysłu nawozowego, opartego na surowcach krajowych.

Nad tem obrady nad budżetem przerwano i przystąpiono do ratyfikacji konwencji międzynarodowych. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę ratyfikacyjną w sprawie konwencji polsko-niemieckiej o uregulowaniu stosunków granicznych, dwóch układów z Niemcami w sprawach wodociągowych na G. Śląsku, oraz dwóch układów z Niemcami w sprawie ruchu kolejowego, poczem Izba powróciła do obrad nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa.

Min. rolnictwa Niezabytowski oświadczył:

Z początku nie zdawaliśmy sobie sprawy, od czego zależy byt naszego państwa i dlatego podtrzymywaliśmy głównie przemysł. Teraz całe społeczeństwo wraz z rządem zrozumiało to zagadnienie. Minister wyznaje szczerze, iż wprowadzenie cel od zboża nie uważa za dobre, lecz szkody cła te nie przyniosły, gdyż żyta niemal się nie wywozi. Cyfry Głównego Urzędu Statystycznego wykazują, iż mamy 2 miljony kwintali zboża, o braku więc niema mowy. Chleb istotnie nie jest współmiernie drogi w stosunku do żyta, jednak winno temu nie rolnictwo, ale ogólny układ stosunków. Polska jest nietylko samowystarczalna, ale może także wywozić. Na import różnych artykułów potrzebujemy 900 miljonów rocznie, które pokrywa się z eksportu produktów rolniczych, przemysłowych i górniczych. Im wyższe będą ceny płodów rolnych, tem więcej uzyskamy. Nie możemy jednak jeszcze robić polityki wielkich cen, aby nie ogłodzić rzesz pracujących. Co się tyczy kredytów, to od Ministerstwa Skarbu rolnictwo otrzymało 10 miljonów a specjalnie na kredyty siewne — ziemiaństwo 2 miljony, a drobne rolnictwo — 4½ milj. Najwięcej dotknęła mnie i boli insynuacja, że nie dbam o drobne rolnictwo, a opiekuję się tylko wielkiem ziemiaństwem. Zaprzysiągłem przed Prezydentem rzetelne spełnianie obowiązków. Mogę się mylić, ale złej woli zarzucać mi nie wolno. Mam sympatje nie dla jednej klasy, lub warstwy, lecz dla całej ludności.

Redaktor „Słowa Pomorskiego“ skazany na 3 tygodnie więzienia za zohydzanie armji polskiej

Gen. Berbecki stwierdził, że „Słowo Pomorskie“ podkopując zaufanie do armji, to uje drogę komunizmowi!

W ub. wtorek w Toruniu odbyła się rozprawa przeciwko „Słowu Pomorskiemu“. Akt oskarżenia zarzucał red. Borowskiemu działanie na szkodę dobrego imienia gen Berbeckiego w szeregu artykułów, w szczególności zaś w artykule p. t. „Dawniej a dziś“, który się ukazał w „Słowie Pomorskiem“ w dn. 18 września 1926 r.

W artykule tym „Słowo Pomorskie“ zarzucało między in. gen. Berbeckiemu, że walkę swoją przeciw całej prasie narodowej prowadzi **przy pomocy janczarów,** że teroryzuje społeczeństwo pomorskie, że nigdy nie uda się gen. Berbeckiemu przeprowadzić tego społeczeństwa na stronę, gdzie niegdyś trzymał gotową szablę, oraz, że ideałem gen. Berbeckiego jest karjera i pełny żłób.

W charakterze świadka występował również gen. Berbecki.

Na zapytanie przewodniczącego czy wydał rozkaz, aby wojskowi nie czytali „Słowa Pomorskiego“ gen. Berbecki odpowiedział twierdząco. W rozkazie tym — mówił gen. B. — nie wystąpiłem przeciw prasie narodowej, że nie występowałem przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu“ i innym organom, które zwalczały wprawdzie rząd i władze wojskowe, lecz **czyniły to w sposób umiarkowany.** Żaden z tych dzienników **nie obniżał autorytetu władz** w tym stopniu, jak czyniło to „Słowo Pomorskie“ Jako wojskowy-fachowiec, od 30 lat noszący mundur, stwierdzam na podstawie mego doświadczenia, że **działalność „Słowa Pomorskiego“ była wybitnie destruktywną, podrywającą dyscyplinę w wojsku, a tem samem antynarodową, gdyż torującą drogę komunizmowi.** Tam bowiem, gdzie rozluźnia się dyscyplina wojskowa, gdzie upada autorytet przełożonych, tam zjawia się jako nieuchronne następstwo: komunizm.

Po przemówieniu prokuratora i obrony sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok, skazujący na podstawie par. 186 ustawy karnej i 20 i 22 ustawy prasowej, redaktora odpowiedzialnego „Słowa Pomorskiego“ Stefana Borowskiego na 3 tygodnie więzienia, konfiskatę inkryminowanego artykułu, koszta rozprawy i ogłoszenie wyroku w 5 dziennikach.

Wyliczając motywy wyroku, położył przewodniczący przedewszystkiem nacisk na nieprzeprowadzenie dowodu prawdy na fakt, jakoby się rozkaz zwracał przeciwko wszystkim organom prasy narodowej. Ustalono natomiast, że żandarmerja wykonywując rozkazy nie groziła wcale terorem, oraz na podstawie zeznań oskarżonego, że epitet janczarzy wystosowany był pod adresem żandarmerji wojskowej.

Ustawy, które pozostają na papierze.

Żydzi nie podlegają w Polsce żadnym ograniczeniom. — Walka o potanienie paszportów zagranicznych. — Rząd zastanawia się nad militaryzacją policji. — Złodziejstwa przy budowie strażnic na kresach.

Warszawa, 9. 2. (PAT). Senacka komisja skarbowo-budżetowa przeprowadziła dyskusję nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Sen. Ringel (Koło Żyd.), który wskazał na niesłychanie wygórowane opłaty za paszporty zagraniczne, zgłosił wniosek o ich obniżenie. Sen. Adelman (Ch. D.) oświadczył się za militaryzacją policji.

Min. Składkowski udzielał wyjaśnień w sprawach, poruszonych w dyskusji. M. in. w sprawie różnych ograniczeń w stosunku do ludności żydowskiej oświadczył, iż w praktyce ograniczenia te nie są stosowane. Kwestja militaryzacji policji jest dopiero rozważana. W sprawie uzyskania obywatelstwa polskiego minister stwierdza, że Żydzi nie są inaczej traktowani, niż inne narodowości.

Dowódca K. O. P. gen. Minkiewicz odpowiadał na zapytania w sprawie budowy strażnic i wyjaśnił, iż komisja ministerjalna po zbadaniu całokształtu sprawy przekazała materjał prokuratorowi celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, urzędnicy zaś wmieszani w tę sprawę zostali już zwolnieni ze swych stanowisk.

„Niesłychana prowokacja Pomorza“.

Na marginesie procesu przeciwko „Dziennikowi Bydgoskiemu“.

Gdy tragiczne dni majowe zostały usankcjonowane wyborem nowego Prezydenta Rzeczypospolitej, gdy rządy p Bartla, a następnie p. Piłsudskiego zabrały się do pracy pozytywnej dla dobra państwa, „Dziennik Bydgoski“ wziął sobie za zadanie nie utrudniać mu w pracy, zastrzegając sobie, słuszną i sprawiedliwą krytykę, działalności rządu Jednakże nie mogliśmy przemilczeć i przejść do porządku dziennego nad nominacją p. Młodzianowskiego na stanowisko wojewody pomorskiego, który, jako minister spraw wewnętrznych, przedtem, zaś jako wojewoda poleski nie sprostał swym zadaniom. Nam o nic więcej się nie rozchodziło, tylko o rugowanie sił zdolnych (a takim bezwątpienia był p. Dr. Wachowiak), ludzi, którzy zżyli się z Pomorzem, i znają potrzeby jego ludności, a w szczególności zaś, że Pomorze jest tą dzielnicą, bez której życie całej Rzeczypospolitej zamarłoby.

Te myśli były powodem że „Dziennik Bydgoski“ w numerze 238 umieścił artykuł p. t. „Niesłychana prowokacja Pomorza“. Prokurator dopatrzył się w nim cech przestępstwa z § 131 K. K. (rozszerzanie nieprawdziwych wieści i zohydzanie urządzeń państwowych) § 360 art..11 (ciężki wybryk) i § 20 ustawy prasowej i wygotował przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Dz. Bydg.“ p. Henrykowi Ryszewskiemu, akt oskarżenia Sprawa ta była przedmiotem obrad I. Izby karnej w dniu wczorajszym.

Zeznania podsądnego redaktora.

Oskarżony redaktor Ryszewski do winy nie poczuwa się. Artykuł podtrzymuje w całej rozciągłości. Fakta naprowadzone w inkryminowanym artykule, są zgodne ze stanem faktycznym.

Oskarżenie.

P. prokurator stwierdza, że zgodnie z przyznaniem się oskarżonego redaktora Ryszewskiego, tenże, umieszczając artykuł, który jest przedmiotem rozprawy, dopuścił się występku z § 131 i wykroczenia z § 360 U. K. a nadto występku z § 20 ustawy prasowej i wnosi o ukaranie podsądnego grzywną w wysokości 300 złotych.

Przemówienie adwokata Gramatowskiego.

Wysoka Izbo!

Na samym wstępie chciałbym przytoczyć fakta, poprzedzające ukazanie się artykułu, który jest przedmiotem obecnej rozprawy.

Dnia 3. października, 1926 r. pan Młodzianowski ustępuje jako minister spraw wewnętrznych, po dwukrotnem uchwaleniu mu przez sejm wotum nieufności. W takich wypadkach nigdy się nie zdarza, by rząd ustępującego ministra wysuwał na inne wysokie stanowisko. W wypądku niniejszem stało się odwrotnie. Już na drugi dzień, bo 4 października była mowa o zamianowaniu p Młodzianowskiego wojewodą, lecz jakim, niewiadomo wówczas było, gdyż wszystkie województwa były obsadzone. Po 10 dniach wojewodę pomorskiego Dr. Wachowiaka przeniesiono w stan nieczynny, a równocześnie p. Młodzianowski został desygnowany na to stanowisko.

Dr. Wachowiak cieszył się niezwykłem zaufaniem społeczeństwa pomorskiego, to też nie dziw, że zwolnienie go wywarło w b. zaborze pruskim piorunujące wrażenie, gdyż uważano powszechnie, że rząd nie kierował się względami rzeczowemi, a osobistemi.

Przed ukazaniem się omawianego artykułu w „Dzienniku Bydgoskim“, organizacje oświatowe i społeczne w Grudziądzu zwołały wiece, na których zapadły rezolucje przeciwko mianowaniu p. Młodzianowskiego wojewodą pomorskim. Podbnie też postąpiły rady miejskie miast: Bydgoszczy i Grudziądza.

Tu adwokat Gramatowski przechodzi do krytyki aktu oskarżenia i po dłuższych wywodach prawnych stwierdza, że ani § 131, ani 360 u. k. nie może mieć w niniejszym wypadku zastosowonia, i wnosi o uwolnienie oskarżonego redaktora Ryszewskiego.

Przemówienie redaktora Ryszewskiego.

Na wstępie swej obrony, oskarżony redaktor Ryszewski wspomniał kilka ustępów z mowy ministra Staniewicza na konferencji prasowej w Grudziądzu, który nazwał Pomorze bastjonem.

Cieszący się zaufaniem wszystkich mieszkańców tej dzielnicy Dr Wachowiak, syn tej ziemi, usunięty został ze swego stanowiska. Jego miesjce zajął p. Młodzianowski, człowiek, który na stanowisku wojewody poleskiego i ministra spraw wewnętrznych nie sprostał zadaniom, przyjętym na swe barki. To też, umieszczając artykuł „Niesłychana prowokacja Pomorza“, byliśmy wyrazicielami wszystkich obywateli tej zachodniej dzielnicy. Inne pisma pomorskie powtórzyły ten artykuł w całej rozciągłości, opatrując go komentarzami, że stanowisko nasze podtrzymują i solidaryzują się z nim. Niesłychane są też napaści prasy warszawskiej na Pomorze. Wspomnę tu tylko artykuł „Polski Zbrojnej“, o raidzie samochodowym i ostatni występ Expresu Czerwonego, zohydzający nasze kobiety. Do winy nie poczuwam się i proszę o uwolnienie.

Wyrok.

Po godzinnej naradzie p. przewodniczący ogłosił wyrok, **uwalniający oskarżonego redaktora Henryka Ryszewskiego od winy i kary, nakładając koszta postępowania karnego na skarb państwa.**

Pan przewodniczący podał w uzasadnieniu wyroku, że fakta naprowadzone w inkryminowanym artykule, w szczególności działalność p. Młodzianowskiego, jako wojewody poleskiego, oraz jako ministra spraw wewnętrznych jest powszechnie znana i że „Dziennik Bydgoski“ umieszczając odnośny artykuł był wyrazicielem opinji społeczeństwa pomorskiego.

Sąd wobec takiego stanu rzeczy, nie dopatrzył się naruszenia przepisów ustawy, zawartych w akcie oskarżenia i dlatego oskarżonego redaktora Ryszewskiego od odpowiedzialności uwolnił.

K-ski.

Gdzież koniec ze złodziejstwem?

Kasjer w Sarnach zdefraudował przeszło 77.000 złotych.

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł.) Na stacji kolejowej Sarny na Wołyniu kasjer kolejowy Marjan Strojnowski zdefraudował 77 000 zł. Część tych pieniędzy przehulał, resztę oddał na procent i miał dochodu 10 000 zł miesięcznie.

Śledztwo w toku, które okaże — czy kasjer Strojnowski nie dopuścił się jeszcze większej defraudacji.

Cmentarne weselisko.

Po godach weselnych 13 osób zmarło, 12-cie walczy ze śmiercią Zatruli się okowitą.

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł.) We wsi Rokmieszczyna, woj. wileńskiego jeden z gospodarzy wyprawił swojej córce wesele. Chcąc zaoszczędzić grosza, zakupił denaturowanej wódki i dał gościom.

W kilka godzin po uczcie weselnej 13 osób zmarło wśród najokropniejszych cierpień, 12 walczy ze śmiercią, reszta gości lżej lub ciężko chorzy.

Handlarza wódki denaturowanej aresztowano.

Anglja odda spór z Chinami pod sąd Ligi Narodów!

Londyn, 9. 2. (PAT) „Daily Mail“ dowiaduje się, że rząd angielski zastanawia się nad sprawą oddania sporu angielsko-chińskiego arbitrażowi Ligi Narodów.

Hankou, 9. 2. (PAT) Minister spr. zagr. Czen i O'Malley odbyli w ciągu ostatnich dwóch dni szereg narad. Istnieje przypuszczenie, że starają się oni znaleźć wyjście z sytuacji, wytworzonej przez odmowę Czena podpisania układu między Anglją i rządem kantońskim wobec koncentracji wojsk angielskich w Szanghaju.

Szanghaj, 9. 2. (PAT) W Pekinie utworzony został komitet, którego celem jest wyzyskanie sposobu zawarcia pokoju z rządem nacjonalistycznym.

Pekin, 9. 2. (PAT) Rząd chiński nie da odpowiedzi na ostatnie propozycje angielskie, póki Anglja nie odpowie na przesłaną jej niedawno notę chińską, protestującą przeciwko wysyłce wojsk do Szanghaju.

Na niedobrej drodze.

(Od naszego korespondenta.)

Wiadomość o zamierzonej czy już dokonanej nominacji p. Tadeusza Hołówki naczelnikiem Wydziału Wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych nie powinna przejść w opinii społecznej bez pewnego odgłosu. Był czas, w którym nasz urząd centralny dyplomatyczny przedstawiał domenę, pokrajaną na różne partyjne pola. Od przeważającego kierunku u steru władzy zależało, kto owe pola obsiewał i z nich ziarno wygarniał. Był nawet w 1920 i 1921 roku szef wydziału osobowego p. Mazurkiewicz, dziś poseł w Buenos Ayres, który kandydatów na rozmaite stanowiska lub łaknących awansu zapytywał, jakie barwy noszą na swojej liberji lub do jakiego zamierzają przymknąć podwórka partyjnego. Jeden z filutów wprost zagadnął: „gdzie lepiej na razie należeć?“ Do lewicy! brzmiała odpowiedź i w ślad za nią idące zapewnienie: „A, zatem jestem lewica!“ Oczywiście, w zbiorowisku, uznającem nie zdolność, wiedzę, powołanie, tylko koteryjne partactwo, musiał się wytworzyć brak charakterów, istna fabryka kameleonów, zmieniających zabarwienie skóry w razie potrzeby. W ten sposób zamiast dźwigać urzędników na wyżyny uczciwego obowiązku i hartować ich w poczuciu wielkich zagadnień państwowości, przyuczano całe rzesze do wysługiwania się oligarchii sejmowej i wywyższania interesu sekty ponad interes spraw ogólnego znaczenia. Podobny ustrój, ciągła obawa o wysadzenie z siodła na wypadek zmiany moczodawców nie mogły wpłynąć dodatnio na spokój i tok zajęć w gmachu przy ulicy Fredry i złożyły się na szereg ujemności, które fatalnie zaciężyły na naszej polityce zagranicznej. Ostatnim wielkim dentystą, który bezlitośnie wyrywał zęby z dziąseł ministerstwa w imieniu partji, był p. Seyda, aż doprowadził do bujnego krwotoku w postaci przeraźliwego zamieszania i powierzania placówek ludziom nieodpowiednim oraz umieszczenia w centrali pracowników zupełnie niezgrabnych i źle dobranych. Rugi jego miały coś dzikiego i zawziętego, coś co pędzi zniszczeniem i odwetem. Sekciarska karność narodowej demokracji sprawiła, że za p. Seydą stał dyrektor departamentu Zieliński, obecnie generalny konsul w Berlinie i dyktował swoją wolę w imię przykazu i nakazu najwyższych stopni stronnictwa p. Dmowskiego.

W czasie gospodarki p. Skrzyńskiego przestał dymieć wulkan przy ulicy Fredry i zdawało się, że i tam nastało uspokojenie na zamarłem już podłożu partyjnych protekcji. Wyrobiła się nawet garść urzędników tęgich, obeznanych ze służbą zupełnie inteligentnych. Trzeba przyznać, że nasi majowcy pochwyciwszy ster w dłoń, najmniejsze stosunkowo poczynili szczerby w ministerstwie spraw zagranicznych i dziedzinę tę skosili tylko ostrożnie z brzegu. Wszakżeż nie usunięto niefortunnego p. Zielińskiego w Berlinie, wszakżeż pozostał na miejscu w Paryżu ambasador Chłapowski i p. Skirmunt w Londynie, wszakżeż p. Zdzisław Okęcki z przekonań narodowy demokrata, tkwi nienaruszony w Belgradzie, nie mówiąc o innych. W ministerstwach spraw wewnętrznych, skarbu itd. wygarniano ludzi garściami, nawet całkiem odpowiednich, w wojsku odbyło się przetrzebienie na wielką skalę, ale miotła nie zapędziła się do urzędu zagranicznego. Jasnem jest, że minister czy wiceminister musieli mieć jasny stempel na sobie, dlatego nominacja pp. Zaleskiego i Knolla nikogo nie zadziwiła.

Aliści w ostatnich czasach zaczynają się ukazywać niepokojące znaki. Ni stąd ni zowąd, utworzono zbędny i nie istniejący nigdzie urząd naczelnika wydziału historyczno-naukowego dla p. Michała Sokolnickiego, zwolnionego niegdyś ze stanowiska posła w Helsingforsie i zupełnie wydalonego z ministerstwa. P. Sokolnicki był generalnym sekretarzem krakowskiego Naczelnego Komitetu Narodowego i w tym charakterze nie pozostawił świetnej pamięci po sobie, a raczej swojej działalności. Jest on w porównaniu z Hołówką oczywiście typem zgoła różnym i podżedniejszym, poszukiwaczem pozycji życiowej. Natomiast p. Hołówko, jeden z przywódców PPS, kościół wiecznie wojujący, b. redaktor b. „Trybuny“, współpracownik „Robotnika“, entuzjasta ruchu robotniczego, ulega wszystkim suggestjom zwolenników federalizmu w Polsce i oswobodzenia kresów od centralizmu państwowego a przygotowaniu dla nich gruntu samorządowego. Jego wystąpienia były i są sztandarowe, nie pozostawiające żadnej wątpliwości. Będzie to zatem w ministerstwie spraw zagranicznych pierwszy urzędnik tak wybitnie zaangażowany w układzie naszych stosunków wewnętrznych, gdyż żaden z sympatyków PPS, ani poseł w Moskwie, Patek, ani w Helsinforsie, Filipowicz, nie wysunęli się na tak frontową linię... Pan Hołówko — o ileby nie okiełzał swoich usposobień — zostałby w ministerstwie trabantem programu, który powinien być ściśle domową rzeczą i w tem tkwi właśnie pewnego rodzaju zastrzeżenie wobec jego nominacji. Dziedzina spraw zagranicznych łączy się niewątpliwie z wewnętrznemi jednakże musi być wolną od wszelkich zakus agitacyjnych, musi być wyłącznie państwowo-bezpartyjną. Wprawdzie p. Hołówko idzie na stosunkowo skromne stanowisko jak na jego rangę w pierścieniu socjalistyczn., ale zachodzi obawa, że oparty o mur stronnictwa odegra rolę znacznie większą, niż mieści się w obrębie jego hierarchii.

Przeciwstawić się należy całą siłą zalaniu tem lub owem partyjnictwem naszej dyplomatycznej roboty i nadgryzieniu zasady, wszędzie obowiązującej, że działalności państwa na zewnątrz nie powinien nakrywać mech swarów krajowych.

Trzeba będzie tedy przeczekać, czy nowy dygnitarz stanie się ekspozyturą pewnych tendencji, ujawniających się u nas, czy też wykonawcą zbiorowej woli narodowej. Ale, jego nominacja budzi poważne rozważania i potrzebę ujawnienia ich zanim nastąpią jakieś kroki.

Warszawa, w lutym. **W. K.**

„Dr.“ Turzyma-Prus.

Nieco o Instytucie Rolniczym w Bydgoszczy.

Nieszczęściem naszej dzielnicy wielkopolskiej jest, że po wojnie napłynęło do niej wiele rozmaitych żywiołów, które wydając siebie za fachowców w rozmaitych dziedzinach, pozajmowały wybitniejsze często stanowiska i dążą do odgrywania u nas roli przodującej. Skutki tego bywają często wielce smutne.

Dowiadujemy się, iż w Państwowym Naukowym Instytucie Rolniczym w dalszym ciągu pod ochroną i opieką p. prof. Panka prosperuje jego pupil, który jeszcze do tego czasu nie wylegitymował się z wielu postawionych mu przez nas zarzutów.

Osobnik ten podający się za doktora medycyny, dzięki usilnym zalecaniom i protekcji prof. Panka, dostał się na wysokie stanowisko rzeczoznawcy psychiatry do sądu; dalej na kierownika laboratorjum miejskiego, rozwinął szeroką praktykę lekarską, był w Instytucie jako doktor-bakterjolog — wszędzie pobierał piękne gaże i był nawet reklamowany ze strony prasy miejscowej.

Dopiero po kilku latach **okłamywania sądu, magistratu i społeczeństwa miejscowego** wykazało się, że ten pan **przywłaszczył sobie tytuł doktora, że żadnych studjów za sobą nie ma, że w Aberdeen** (Anglja) **w uniwersytecie, który niby to ukończył, nigdy nie był,** jak to wykazały wywiady na miejscu i że z medycyną ma tyle wspólnego, że w czasie wojny był gdzieś w Małopolsce niby to inspektorem sanitarnym.

Wylany ze sądu i z kierownictwa w laboratorjum **w dalszym ciągu udaje jednak doktora** i jest starannie pielęgnowany przy Instytucie Rolniczym.

Wątpimy, czy na tem Instytut wychodzi dobrze i czy powinien on dawać schronisko takim osobnikom, kiedy rzeczywiście wykwalifikowane siły fachowe zapełniają szeregi bezrobotnych. Dziwi nas jeszcze wielce fakt, że Związek pracowników naukowych w Instytucie cierpi w łonie swoim takiego pana.

Sprawa „żarłocznych bakteryj“ w Instytucie także nie jest jeszcze należycie wyświetlona. Wiemy jedynie, że ich apetyt po naszych rewelacjach mocno zmalał. Gdy dawniej pożerały 300—400 funtów mięsa mies., po naszem wystąpieniu straciły apetyt i pożerają tylko 30—60 funtów miesięcznie. Sprawą tą zajmował się p. „Dr.“ Turzyma-Prus, który dotąd na swojem stanowisku pozostaje — dzięki protekcji p. dr. Panka.

Wyzwolenie znów się kruszy.

Warszawa, 9. 2. (AW). W Wyzwoleniu na tle ostatnich rewelacji posłów Wojewódzkiego i Hałki doszło do ostrych kontrowersji. Możliwe, iż na tle konfliktu w Wyzwoleniu nastąpi nowy rozłam.

Alina Prus Krzemińska. (7

Izajasz Król.

NOWELA.

(Dokończenie).

Masz pieniądze? Nie? Tu są.

Jaśko wyjął z skórzanej sakiewki trzy 20 złotówki i położył na stole.

Będą jakie koszta, to żebyś miał. A wracaj w piątek!

Nie wrócił w piątek oznaczony, ani w następny.

Po dwuch tygodniach przyszła karta, że zachorował. Prosił, żeby mu przysłać telegraficznie 100 zł. bo ma doktora do zapłacenia, wyjechać nie może.

Okazało się, że Jagna pieniędzy większych nie ma, bo dała Stefanowi 200 zł., które mówił, że musi mieć na ślubny ekwipunek.

Chciała sprzedać warchlaki i posłać. Jaśko nie pozwolił.

Czekajcie jeno. Pieniądze mam, bom na nic nie wydawał, pojadę do Ostrowa i wykupię go tam, jeżeli to wszystko prawda.

Wejrzała na niego przerażona.

Żeli prawda?... A mój Boże, to ty myślisz, Jasiu, że mogłaby nieprawda być?!

Co ja myślę, tego wam nie powiem. Chciałbym jeno o coś was się zapytać i niewiem jak...

Powiem ci wszystko — jak bratu ci się przyznam...

Siedzieli obok siebie na ławce — Jagusia ponsowa z emocji niepewna, o co pytać będzie ten dobry, kochany chłopak, ważący teraz słowa, któremi do niej zagadać ma...

Zagadał. To jedno chciałbym wiedzieć, Jaguś — (przestał jej dwoić odrazu) — tę jedną pewność chciałbym mieć, czy... czy z musu bierzesz tego... Łącznego, czy też... z kochania?

Milczenie — długie milczenie — a potem pokorne, zawstydzone słowa: Z musu.

Tego samego dnia jeszcze udał się Jaśko w podróż do Ostrowa. Z kolei prosto poszedł pod wskazanym w karcie adresem.

W ubogiej izdebce, pełnej znoszonego obuwia, stary jakiś człowiek, śpiewając godzinki, pracował przy szewskim warsztacie.

Kiedy Jaśko powiedział mu, że przywozi pieniądze da Stefana Łącznego, staruszek zdziwił się, widocznie nie wiedząc o niczem. Oświadczył zaraz, że zięcia niema w domu, ale córka jest, to może odebrać i pokwitować.

Helcia! — zawołał w stronę jakichś drzwi — pójdź ino — pójdź!

W chwili potem, na tle ubogiego wnętrza jakiegoś alkierza ukazała się młoda, pretensjonalnie ubrana kobieta, o bardzo niemiłym wyrazie ust zaciętych i zezem patrzących oczu. Na ręku niosła niemowlę bawiące się pomarańcza, mały, obok idący chłopiec, zajadał odrazu dwie nagryzione wraz z skórką.

A co?... Czego to? — spytała niechętnie, lecz zaraz połapała się i zmieniła ton.

Pieniądze? Tak. Stefan Łączny to mój brat — tak — wyjechał dziś do Przylesia — tak — musieliśmy za niego 100 złotych wyłożyć — tak... Ile pan przywiózł?

Staruszek słuchał, w słup soli zamieniony. Jaśko obejmował tych dwoje spojrzeniem jakiego zawodowy detektyw byłby mógł mu pozazdrościć, wreszcie, zabierając się do wyjścia, odpowiedział:

Nic nie przywiozłem. Przybyłem tylko sprawdzić, kim jest Stefan Łączny. Przez litość nad tym starcem, który pracuje ciężko na kawałek chleba i może jeszcze dzieli się nim ze wspólniczką oszusta, nie zamelduję tego na policji, że Stefan Łączny, względnie jego żona, w oszukańczy sposób wyłudzają pieniądze, że nędznik ten mając rodzinę, uwiódł pewną osobę której obiecał ożenek.

Wyszedł. Na policji sprawdził jeszcze, że Stefan Łączny, ożeniony z Heleną Michalak, ojciec troiga dzieci, przed tygodniem wyjechał na robotę do Francji.

Izajasz prorok i król wracał do domu, jeżeli nie ucieszony z wyniku rekognosków to bynajmniej nie smutny.

Wracał drugiego dnia, tj. dzień wcześniej niż był oczekiwany.

Jagusia przy pomocy inwalidy obrządziła gospodarstwo i odpoczywa teraz, siedząc na krawędzi łóżka.

Ogień trzaska — na kominie gotuje się kolacja i perki dla trzody. Obłoki pary wiszą pod sufitem — szyby ociekają łzami — Jagusia duma.

Pietroś!... Ana widzisz, widzisz co się to porobiło...! Kciałam ci wiary dochować — kciałam, ale cóż...? Samotna niewiasta, to jest oto jako ten groch przy drodze — jako ten słonecznik, co się za słońcem obraca... Mnie się widziało, że to słońce, a to nieprawda była — nie! To jeno taki łogień, co zaświecił i zgas i już go nima... Byle jeno wrócił z Jasiczkiem — byle jeno wrócił. Bo jakby ja ci mizeroku zaś w te twoje kochane uoczy najmilejsze mogła spojrzeć w tem niebie — jak?

Wszedł Jaśko — sam. Z twarzy mu odgadła, że tamten nie wróci.

Gdy usłyszała prawdę, której nie było racji owijać w bawełnę, runęła głową na stół i zaczęła rozpaczać.

W pewnej chwili do uszu Jaśka doszły te same słowa które ongi na polu padły z ust Fruli Kośmidrzonki: nie będę czekać — utopię się i koniec.

Wtenczas usiadł przy niej, ramieniem ją otoczył i mówił prosząco, tuląc do siebie głowę desperatki:

Nie płacz Jaguś — nie płacz — co robić...? pobierzemy się — niema rady. Ja to wiedział jak jeno od żannych żniw... a może jeszcze dawniej... Wiedziałem, że tak się stanie. Co mnie tam twoje parę lat więcej albo mniej kiedy rozumem tyś do mnie jak dziecko, a i tak..

Cicho, cicho — nie płacz Jaguś, nie płacz — złe minie, rozkwitniesz znowu jak róża — dla mnie rozkwitniesz.

Wobec zagadnień gospodarczych.

Warszawa, 8 lutego.

W toczącej się od dwóch tygodni dyskusji budżetowej w Sejmie zbyt mało mówi się o poważnych zagadnieniach państwowych, wynikających z obecnego położenia Polski. Większa część przemówień poselskich ma charakter raczej agitacyjny, w najlepszym razie jest wyrazem niezadowolenia z działalności rządu, gdy przemówienia ministrów dyktowane są chęcią rozprawienia się z zarzutami, jakie im stawia parlament.

To też z prawdziwą satysfakcją podnieść należy dzisiejsze przemówienie ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego, wygłoszone w ciągu debaty nad budżetem tego ministerstwa, zreferowanym obszernie w ubiegłym tygodniu przez posła Kwiatkowskiego (Ch. D.)

Pan minister Kwiatkowski nie wchodził w polemikę z zarzutami poszczególnych posłów, ale w długiem, a jednak interesującem przemówieniu, dał obraz nietylko obecnego gospodarczego położenia w państwie, lecz także wyraził pogląd na kierunek, z jakim winna iść gospodarcza polityka nietylko rządu, ale Sejmu i czynników w sprawach gospodarczych głos mieć mogących. Dobre wrażenie zrobiło to, że minister był dość skromny w przypisywaniu sobie zasług w odniesieniu do niewątpliwej choć nieznacznej poprawy stosunków gospodarczych, a równocześnie nie wahał się stwierdzić, że wydatniejsze polepszenie tego położenia wymagać będzie kilku conajmniej lat wysiłku.

Resort ministerstwa przemysłu i handlu zajmuje w życiu gospodarczem państwa jedno z pierwszych miejsc. Dlatego też to co tego resortu dotyczy budzić winno powszechne zainteresowanie. Zdaje się, że właśnie chęć obudzenia tego zajęcia się sprawami gospodarczemi, skłoniła p. ministra Kwiatkowskiego do tak szczegółowego wypowiedzenia się o naszym stanie i naszych potrzebach gospodarczych. I dobrze się stało że z ust przedstawiciela rządu padły słowa i przestrogi i zachęty, słowa, które oby nietylko na chwilę zwróciły umysł ku zagadnieniom gospodarczym, odwracając je od zbyt już często omawianych spraw politycznych.

Mowa p. Kwiatkowskiego nie zawierała, ściśle biorąc, gospodarczego programu rządu. Minister wysunął raczej szereg postulatów, które winne być spełnione, jeśli Polska w koncercie międzynarodowym ma odegrać rolę należną jej tak z tytułu jej wielkości, jak i bogactw naturalnych. O tej roli decyduje przedewszystkiem stan gospodarczy kraju, jakkolwiek i stan polityczny nie może być zapomniany.

Na tle cyfr starał się p. minister udowodnić, że położenie gospodarcze państwa ulega stałemu polepszeniu. Stopień tej poprawy nie może jednak zadowolić. Dlatego też ministerstwo przemysłu i handlu chce wytworzyć warunki konieczne do podniesienia produkcji i handlu i do jej uregulowania. W tym celu trzeba najpierw pomyśleć o ustaleniu zasad prawnych dla poparcia i unormowania rozmaitych dziedzin produkcji. W niedługim czasie pojawi się szereg dekretów, mających na celu ujednostajnienie ustawodawstwa przemysłowego, jak ustawa przemysłowa, ustawa o uregulowaniu stosunków w produkcji naftowej, węglowej, ustawa celna, ustawa o komercjalizacji (zamianie na przedsiębiorstwa kupieckie) przedsiębiorstw państwowych, ustawa probiercza, akcyzna, giełdowa, o zakupach rządowych, o dostawach i robotach państwowych, o izbach przemysłowo-handlowych i t. d. Wielką wagę przywiązuje minister do biura badań cen, utworzonego przy ministerstwie przemysłu i handlu.

Dużo uwag poświęcił p. Kwiatkowski sprawie naszego bilansu handlowego w szczególności sprawie wywozu i przywozu. Zadowolenie wywołać musi zapowiedź budowy drugiej obok Chorzowa fabryki związków azotowych. Fabryka ta, która ma powstać koło Tarnowa w Małopolsce, zadośćuczyni zapotrzebowaniu sztucznych nawozów, a tem samem umożliwi lepszy rozwój produkcji rolniczej.

Obszernie omówił minister sprawę wyzyskania wybrzeża i morza w celach handlowych. Uwagi tej sprawie poświęcone są dowodem, że sfery decydujące zaczynają rozumieć wartość dróg morskich pod względem gospodarczym, nie mówiąc już o względach politycznych. W sprawie umowy handlowej z Niemcami wypowiedział p. Kwiatkowski życzenie, by ona doszła jaknajprędzej do skutku, jednakże Polska nie jest w tem położeniu, by musiała zawierać umowę pod każdymi warunkami. Wspomniał też p. minister o stosunkach między Polską a Gdańskiem, stwierdzając, że te stosunki układają się pomyślniej od chwili, gdy Gdańsk zrozumiał czem dla niego pod względem gospodarczym jest Polska.

Celem usprawnienia działalności ministerstwa przemysłu i handlu przeprowadzona została jego reorganizacja według statutu z dnia 10 listopada 1926 r. podzielono ministerstwo na pięć departamentów, a mianowicie:

I. departament organizacyjny z 2 wydziałami (ogólny i administracyjno-prawny).

II departament górniczo-hutniczy z 4 wydziałami (administracji górniczej górnictwa węglowego, salin rud i hutnictwa nafty);

III departament przemysłowy z 4 wydziałami (polityki przemysłowej, administracji przemysłowej wielkiego przemysłu, drobnego przemysłu i rzemiosł);

IV departament handlowy z 3 wydziałami (polityki handlowej i traktatowej, handlu wewnętrznego i handlu zagranicznego);

V departament morski z 2 wydziałami (żeglugowy, portowy).

Ku końcu swego przemówienia zaapelował p. minister do Sejmu i społeczeństwa o poparcie wysiłków ministerstwa zmierzających do gospodarczego podniesienia państwa.

Wrażenie przemówienia p. Kwiatkowskiego było jaknajlepsze. Szczególnie stronnictwa umiarkowane które, jak wszędzie tak i u nas okazują wiele zrozumienia dla zagadnień gospodarczych, przyjęły z zadowoleniem powyższe exposé, które jest stwierdzeniem tego co już raz pisałem, że rządy pomajowe w polityce gospodarczej idą mniej lub więcej po linii wytyczonej przez rządy umiarkowane. Stwierdza to tylko znaną prawdę że życie gospodarcze nie znosi eksperymentów i wolne być musi od walk politycznych.

Zabrzeski.

Coraz dalej...

(Od naszego korespondenta).

Zaledwie zdążyliśmy nakreślić w artykule „Na niedobrej drodze" rozważania, związane z nominacją p. Hołówki, rozchodzą się pogłoski, raczej zupełnie ugruntowane wiadomości, o dalszych wstrząsach w ministerstwie spraw zagranicznych. Dyrektor departamentu politycznego, p. Tadeusz Jackowski i jego sekretarz, p. Komarnicki, wnieśli już prośbę dymisyjną. Podobno p. Jackowski nie stąpał po różach. Między nim a ministrem Zaleskim wyszła ściana tarć na punkcie zamierzonych mianowań, posunięć i usunięć w szeregach wyższych stanowisk. Minister nie zgodził się na powołanie p. Morawskiego z poselstwa w Bukareszcie do gabinetu swojego ani na obdarzenie p. Karszy-Siedlewskiego, bratanka b. prezesa „Rozwoju", godnością zastępcy naczelnika Wydziału Wschodniego. Ostatnia propozycja p. Jackowskiego musiała natrafić na opór nieprzezwyciężony wobec oddania wydziału nadmienionego w ręce p. Hołówki.

Na tle całego zajścia rozmazano rozmaite przypuszczenia i domysły. Oczywiście, wyszukano najdogodniejszą etykietę: p. Jackowskiego przyodziano w pancerz endecki, żydowski „Dziennik Warszawski" kropnął artykulik: „Dymisja, której wszyscy przyklasnął" Nie wiem czy p. Jackowski był w M. S. Z. „ambasadorem narodowej demokracji", jak chce gwałtem organ p. Reicha, ale to pewne, że należy do najtęższych i najlepszych urzędników dyplomatycznych, związanych z organami wykonawczymi naszej polityki zewnętrznej niemal od początku państwowości polskiej.

Już to stwarzanie kontrastów partyjnych świadczy, że zaczyna się niezdrowa inicjatywa przy ulicy Fredry, która w wyższym czy niższym stopniu gotowaby iść po linii zniszczeń, jak ongi zapędy p. Seydy. Wierzymy jednak, że pewne zamierzenia zastygną rychło i zapanuje zdrowa myśl posługiwania się ludźmi sprężystymi, bez względu na wglądanie za parawan ich sympatii osobistych dla tego lub owego ugrupowania. Inaczej pasożytniczy grzyb koterji osiądzie na działalności M. S. Z. i lustro nastawione na obraz naszych wewnętrznych stosunków odwróci się w stronę zagranicy aby odbił się w niem obraz dziwnie małostkowego turnieju zwalczania się wzajemnego. A, tam potrzeba jednolitego frontu, nie harców z Koziej Wólki lub innego Pacanowa.

Ludzie ocierający się rękawem o centralę kuźni naszej polityki zagranicznej opowiadają sobie, że tam dzieją się obecnie przedziwne rzeczy, że ciekawe praktyki stały się zwyczajem. Panu Jackowskiemu miano nie pokazywać wcale pewnych papierów, należących do jego urzędowania i przeważającej decyzji. Ale, i wyższym zdarzały się podobne wypadki!... Być bardzo zatem może, że różnice na poglądy co do nominacji jednostek są drugorzędną sprawą, łańcuchem krzewów zasłaniającym właściwą istotę nieporozumień, owe załatwianie pewnych zagadnień z pominięciem odpowiednich wysokich urzędników, jedynie kompetentnych do czuwania nad ich przebiegiem i ostatecznem sformułowaniem.

Cały temat poruszony jest niezmiernie doniosły. Przedstawiciele państw obcych mają sposoby wglądnięcia poza kotarę warsztatu M. S. Z. i uświadomiwszy się co do rodzaju pracy i pomijania właściwych urzędników, a przynajmniej wyczuwszy ich niezawinioną bezwładność, nie wiedzą, gdzie uderzyć aby znaleźć posłuch i o tem wszystkiem donoszą. A, świadomość taka nie wzmacnia naszej pozycji zagranicą.

Warszawa, w lutym.

W. K.

Pytania i odpowiedzi.

(Vademecum społeczno-polityczne.)

Co to jest patriotyzm?

Jest to kooperatywa ludzi, z których jeden pragnie dobra kraju, a 999 dobra swej kieszeni.

*

Co należy rozumieć pod naprawą Rzeczypospolitej?

Jest to wybijanie klina klinem, czyli wprowadzenie do bałaganu jeszcze większego bałaganu.

*

Jak się przeprowadza sanację moralną?

W ten sposób, że końskie mózgi zastępuje się oślemi.

*

Co to jest nietykalność poselska?

Jest to rodzaj ochrony przed zmysłem tępicielskim prokuratora.

*

Dlaczego się mówi: poseł z woli ludu?

To jest nieporozumienie. Powinno się nazywać: wbrew woli ludu.

*

Dlaczego minister ugania na aeroplanie?

Bo wie, że raz i tak kark złamać musi.

*

Dlaczego na placówkach zagranicznych są ustawiczne zmiany?

Bo to jest kinton dyplomatyczny który musi być w ciągłym ruchu.

*

Co to jest Skarb Państwa?

Jest to tłuste wymię o niezliczonej ilości dydków.

*

Do czego służy Konstytucja?

Konstytucja służy pewnym ludziom jako przyzwoitka rządowa, czyli rodzaj mamy na reducie.

*

Czy Polska może otrzymać pożyczkę amerykańską?

Może, ale kwotę pożyczkową musi zredukować do stu dolarów.

*

Kto jest zdecydowanym przeciwnikiem rozwiązania Sejmu?

Prokuratura — w obawie przed nawałem pracy na wypadek wygaśnięcia nietykalności poselskiej.

*

Czy Kościuszko był szczerym patriotą polskim?

Tak, o ile należał do Obozu Wielkiej Polski.

*

Czy Sobieski dobrze zrobił, spiesząc na odsiecz Wiednia?

Dla Polski jest to kwestja obojętna, bo u nas i tak panują tureckie stosunki.

*

Czy gwałcenie jest zawsze karalne?

Nie, bo np. Konstytucja nie podlega odnośnej ochronie prawa.

*

Jakie trzeba mieć kwalifikacje na ministra?

Kwalifikacji nie potrzeba. Wystarczy klasyfikacja polityczna.

*

Czy jesteśmy przygotowani do wojny gazowej?

Najzupełniej. W Polsce każdy patrjota jest równocześnie fabrykantem gazów trujących.

*

Co to jest „ministerjalna głowa"?

Jest to pojęcie względne, bo dawniej miało ono inne znaczenie, a dziś ma znów inne.

*

Co widzimy na spodzie żłobu rządowego?

Nic, bo ryje wszystko zasłaniają.

*

Jaka jest różnica między orderem kotyljonowym a rządowym?

Na order kotyljonowy trzeba bodaj nogami zarobić, a na rządowy wcale nie potrzeba pracować.

*

Czy urzędnicy i emeryci mogą się spodziewać lepszej doli?

Lepszej doli nie, ale zato doliny Jozafata.

*

Ile mamy rodzaji gabinetów?

Dwa. Gabinet, w którym się podsłuchuje i gabinet, w którym się słucha.

St. B.

Porozumienie paryskie o twierdzach niemieckich.

Tekst uchwały.

„Epoka" podaje pełną treść w uzupełnieniu streszczonych przez decyzje Rady Ambasadorów w sprawie twierdz niemieckich na wschodzie w tłomaczeniu:

„I. Niezależnie od postanowień § 196 traktatu wersalskiego dotyczących fortyfikacji okręgu nadbrzeżnego umocnienia granic niemieckich na wschodzie i południu zostaną utrzymane w takim stanie, w jakim zarejestrowała je międzysojusznicza komisja kontroli wojskowej (C. M. I. C.). Jako granicę zachodnią i południową należy uważać terytorium które ciągnie się od linii wytyczonej przez fortyfikacje zarejestrowane (wraz z niemi) aż do linii granicznej niemieckiej. Linja wytyczona tych fortyfikacji jest następująca:

a) W Prusach Wschodnich. Linja prosta od Królewca do Sensburg (Żądzbork), a następnie od Sensburga do Malborga b) w Niemczech. Linja idąca od punktu, w którym kolej Hirschau — Chojnice — Piła — Kistrzyń wchodzi w terytorium niemieckie aż do Kistrzynia do Brzegu, kolej Brzeg — Nissa — Kamieniec — Glatz — Valdenburg — Gorlice — Bautzen — Pirna — Koenigstein; linia od Koenigstein do Hof, kolej Hof — Nowe Miasto — Ratyzbona; brzeg lewy Dunaju od Ratyzbony do Donaueschingen; kolej od Donaueschingen do Nowego Miasta gdzie linia ta dochodzi do zdemilitaryzowanej zony nadreńskiej.

II. Zostają utrzymane na tem terytorium fortyfikacje lub zasłony które istniały w 1919 r. i zostały zarejestrowane przez C. M. I. C. w 1919 i kontrole 1920 r. Fortyfikacje i zasłony będą utrzymane w tym stanie w którym były podówczas, i nie będą powiększane ani w ilości, ani w rozmiarze. Mogą być objektem najwyżej robót konserwatorskich; przy tych robotach materjały psujące się (ziemia, drzewo cegły) mogą być zastąpione przez beton i wapno. Żadne umocnienie, mające cele wojenne nie będzie zbudowane na tem terytorium nawet dla zastąpienia poprzednich urządzeń obecnie zniszczonych.

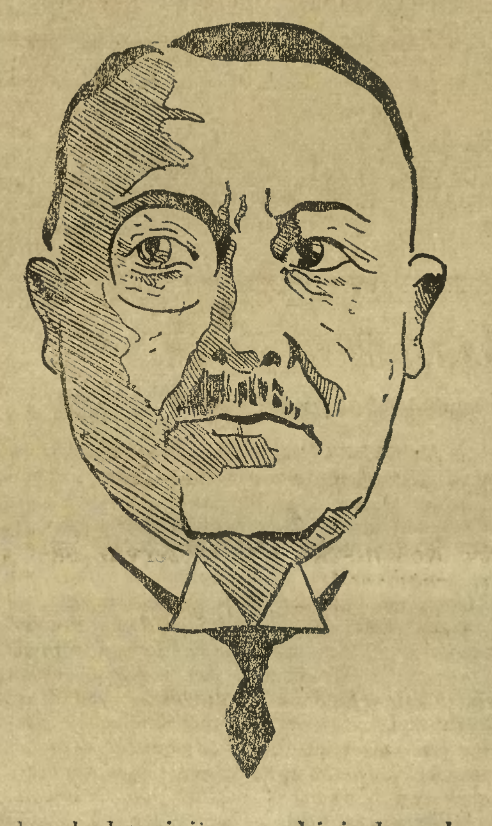
III. Rządy sprzymierzone dopuszczają aby umocnienia, zbudowane po 1920 roku zostały utrzymane w liczbie 54 a mianowicie: w Głogowie na lewym brzegu Odry — 8, w Lotzen — 15, w Królewcu — 31.

Umocnienia te pozostaną w stanie w którym zarejestrowała je C. M. I. C.

Wszystkie inne umocnienia, zbudowane po 1920 roku, a mianowicie — w Głogowie na prawym brzegu Odry w Kistrzyniu — 5 na prawym brzegu Odry; w Królewcu — 22 — zostaną zniszczone w okresie 4-ch miesięcy od 25 lutego r. b.

IV. Niemcy dają zapewnienie że na terytorium określonem w par. I nie istnieją żadne fortyfikacje wojskowe oprócz tych, które zarejestrowała C. M. I. C."

Generał niemiecki Pawels



członek komisji paryskiej do rokowań w sprawie twierdz niemieckich.

Porządek obrad na czwarty walny zjazd delegatów Chrześc. Zjedn. Zawod. okręgu nadnoteckiego

dnia 13 lutego 1927 r. w Bydgoszczy.

1. O godz. 9-tej msza św w kościele Farnym na intencję tegoż zjazdu
2. O godz. 10-tej i pół otwarcie Zjazdu w Ognisku przez przewodniczącego.

Wybór komisji Zjazdu. Wybór komisji matki.

3. O godz. 11-tej sprawozdanie zarządu okręgowego: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji rewizyjnej; dyskusja nad sprawozdaniami.
4. Wybór nowego zarządu, wolne wnioski i uchwały organizacyjne.

Po przerwie:

5. O godz. 2-giej i pół referat naczelnego redaktora „Dziennika Bydgoskiego" p. Jana Teski.
6. Drugi referat posła Bigońskiego na temat: **„Położenie gospodarcze Państwa a ruch zawodowy robotników".**
7. Dyskusja i uchwały.

Uwaga: W pierwszej części udział brać mogą tylko delegaci i zarządy filji, w drugiej części delegaci i członkowie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.

Piotrowski, sekretarz **Kałdowski,** prezes.
Gordon, skarbnik.

Czy minister Keudell brał udział w puczu Kappa?

Berlin, 8. 2. (PAT). Kanclerz Rzeszy wystosował w ubiegłą sobotę do rządu pruskiego telegraficzne wezwanie o dostarczenie wszystkich aktów, dotyczących złożenia z urzędu ówczesnego landrata obecnego ministra spraw wewn. Keudella. „Acht Uhr Abendblatt" donosi, że dochodzenia w sprawie uczestnictwa Keudella w zamachu Kappa będzie prowadził nie kanclerz Marx osobiście, ale prezydent sądu Rzeszy dr. Simons. Dochodzeniami temi ma się specjalnie interesować prezydent Hindenburg.

* * *

Niemieccy republikanie i pacyfiści nawarzyli sobie piwa. Przestrzegano ich, że wybielanie Hohenzollernów i militarystów pruskich, toruje drogę powrotowi obalonych kacyków do objęcia władzy. A jednak nie przestał głosić niewinności cesarskich Niemiec nawet Hellmuth v. Gerlach w „Die Welt am Montag". I otóż wybieleni przez pacyfistów, socjalistów, demokratów i republikanów, weszli nacjonaliści do gabinetu Marxa. Jeden z nich, minister spraw wewnętrznych p. Keudell w czasie puczu Kappa opowiedział się przeciw konstytucyjnemu rządowi republikańskiemu. Czyż dziwić się, że nie wierzył w stałość rządów w stylu Kiereńskiego?... Logicznie wyszkolony umysł junkra brzydził się połowicznem stawianiem sprawy. Jeśli dawniejsze rządy uzyskały rozgrzeszenie nawet Quiddego i Gerlacha, to należało usunąć owych socjałów, i międzynarodową hołotę (internationales Gesindel) od rządów. Jakże mógł junkier strawić b. robociarza, bezrobotnego siodlarza, który furmanił i dźwigał antałki piwa, na stanowisku głowy państwa? Przecież w Prusiech człowiek zaczynał się od referendarjusza i oficera!

Jeśli republikanie niemieccy dopuścili wybór Hindenburga na prezydenta, a Stresemanna na ministra spraw zagranicznych, to nie widzimy powodów, aby nie mógł być p. Keudell ministrem spraw wewnętrzynch. Przez nieszczerą i kłamliwą politykę republikanie niemieccy utracili wiele z moralnego prawa do utrącenia v. Keudella. Nie widzimy żadnej myśli przewodniej w ich opozycji wobec tego ministra. Na razie wygląda wszystko jako robota „na złość nacjonalistom". To też nie uląkł się nikt opozycji socjalistów. Tolerowano skandalicznego Geslera, więc zapewne i Keudell utrzyma się na fotelu ministerjalnym. Już przed rokiem Hörsing, przywódca republikańskiej organizacji wojskowej „Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold", nazwał republikanów w Niemczech najbardziej praw pozbawionym ludem na ziemi.

Niedługo, a rząd nacjonalistyczny zrobi proces republikanom za przewrót listopadowy 1918 r., który ich zdaniem, był zbrodnią wobec państwa. Oto rzadki przykład, aby nieszczerość i kłamstwo w polityce mściło się tak rychło, jak w Niemczech.

A. P. B.

Z nowości literackich.

„Treny" Stefana Żeromskiego. — „O Adamie Żeromskim wspomnienie."

Długi jest łańcuch dzieł, tych duchowych genjalnego twórcy promieni, któremi wystrzelił Stefan Żeromski w swoją wielką, nieśmiertelną sławę.

Rozpoczęła się ta potężna twórczość największego ze współczesnych, polskiego liryka mocnem, choć bolesnem „Rozdziobią nas kruki i wrony" i płynęła już odtąd wartkim, pełnym duchowych wirów i zakrętów prądem poprzez „Echa leśne", „Syzyfowe prace", „Ludzi bezdomnych", „Promień", „Nawracanie Judasza", poprzez „Popioły", „Różę", „Sułkowskiego", „Walkę z szatanem", poprzez „Urodę życia", „Słowo o bandosie", „Sen o szpadzie", poprzez „Dzieje grzechu", „Białą rękawiczkę", „Wierną rzekę", „Dumę o hetmanie", „Turonia", poprzez „Ponad śnieg", „Wiatr od morza" i „Międzymorze" aż do najbardziej serdecznego, bo z samego ojcowskiego serca cicho i rzewnie wyłkanego, wypłakanego utworu, do niezmiernie miękko tkliwie żałośnie i przepięknie napisanego „O Adamie Żeromskim wspomnienia".

Pierwsze wydanie tej książki ukazało się, jak nas informuje na wstępie samym wydawca, w nakładzie 55 egzemplarzy w roku 1919, wytłoczone jako rękopis dla grona osób, które łaską miłości, przyjaźni i opieki darzyły śp. Adama Żeromskiego przedwcześnie zmarłego syna wielkiego pisarza. Wydanie niniejsze w ilości 5250 liczbowanych egzemplarzy ukazało się w pierwszą rocznicę zgonu śp. Stefana Żeromskiego. Całkowity dochód przeznaczono na fundusz uczczenia pamięci Stefana Żeromskiego.

Wydawcom należy się od społeczeństwa uznanie i wdzięczność za tak rychłe wydobycie na światło dzienne wielkiego skarbu literackiego, jakim jest niewątpliwie ta przedziwnie rzewna i smętna, skończenie artystyczną prozą napisana książka genjalnego twórcy tylu literackich arcydzieł.

W tych swoich prawdziwych, pod względem głębi uczucia i myśli na miarę Jana Kochanowskiego napisanych „trenach", w tem swojem ojcowskiem, najczulszem o ukochanym synu Adamie wspomnieniu wylewa się szeroką rzeką cały poetycki, przyrodzony liryzm Stefana Żeromskiego, wypowiada się rzewną i smętną nutą całe duchowe piękno wielkiego talentu zmarłego pisarza.

Stefan Żeromski był we wszystkich swoich dziełach człowiekiem i nic ludzkiego nie było mu nigdy obojętne. Mógł on nam śmiało o sobie za Juljuszem Słowackim powiedzieć, że żył, cierpiał i kochał z nami i że mu tu nic, co szlachetne, nie było obce. Żył i cierpiał cierpieniem i męką całego narodu, kochał naszemi wszystkiemi nadziejami i marzeniami, kochał nadto sercem ojcowskiem najczulszem istotę sobie najbliższą, dziecko własne, nielitośnie przez śmierć przedwczesną mu wydarte.

Słowami niewypowiedzianie pięknemi i prostemi wyraża wielki pisarz tę swoją ojcowską miłość i ten swój ból tragiczny w swojem, smętnej a jednocześnie rzewnej i słodkiej zadumy pełnem, o utraconym Adasiu wspomnieniu.

Wspomnienie to jest pamiętnikiem uczuć, rzadko utrwalanych i spotykanych w literaturze pięknej całego świata. Jako takie, jako wyraz w najbardziej artystycznej formie wypowiadającego się, zbolałego serca ojcowskiego budzi ono szczególną ciekawość u tych wszystkich, którzy wielbią niepospolity talent i bogatą spuściznę literacką Stefana Żeromskiego. A nie z ciekawością kinematograficznemi senzacjami znarowionego snoba czyta się to rzewne o swoim synu wielkiego ojca wspomnienie, ale z czcią dla cierpień człowieka, który za życia był w dziełach swoich nieustannem echem wszechludzkiej tragedji istnienia i dla którego nieobjęte w swojej wielorakiej formie cierpienie świata było [illegible] osobiście odczuwaną dolą.

Od kołyski aż [illegible] grobu szła przez życie w[illegible] ojcowska za wiele roku[illegible] serca i umysłu Adasiem[illegible] nemu synowi w j[illegible] bawach dziecięcych[illegible] latach dojrzalszych[illegible] nia młodzieńczej k[illegible]

I cieszył się du[illegible] łecznika, że ukocha[illegible] chającego go ojca, [illegible] przekłada sprawy [illegible] wątłe i życie swoj[illegible] ca w ruchu skau[illegible] czyzny.

Aż oto nagle „g[illegible] aspirynie, a gdy n[illegible] jakaś wielka niemo[illegible] towne, brak apetyt[illegible]

„O smutku, smut[illegible] jakże cię wysłowi [illegible]

„Jasne oczy zap[illegible] dziwny półuśmiech [illegible] głębokie o czemś za[illegible]

A potem, po dług[illegible] kania się z chorobą [illegible] w pamiętniku chorego za[illegible]:

„Dziś jest siedm[illegible] dzień mojej choroby Śniegi wci[illegible] leżą i ja na werandzie. Och, cóż za smutek!"

A wkońcu, w przeczuciu bliskiego zgonu, ciche, tragiczne, szeptem wymówione, wykwilone zdanie: „Niema już dla mnie ratunku!".

Aż nareszcie „30 lipca o wpół do trzeciej nad ranem, Jan Witkiewicz zastukał. Drżący stał u drzwi. W alejce ogrodu jakieś cienie. To Bolesław Miklaszewski i jego córki. W izbie ciemno. Poomacku dotknąłem czoła Adasia. Było zimne. We śnie, zaiste, zasnął w Bogu."

„Dłoń, którą niósł do głowy, czy do ust, zastygła skrzywiona w próżni. Oczy otwarte, usta maleńkie otwarte. Oczy mojego Adasia patrzą jeszcze, ale już nie widzą. Powieki przestały być wypukłemi łukami i każda z nich stała się wytężoną cięciwą. Nos się zaostrzył. Pani Janina Miklaszewska przyłożyła ucho do piersi. Długo słuchała. Nie biło już serce mego jedynego syneczka."

„Nazajutrz rano ostatnie sam na sam. — Ostatnia spowiedź.

„Pod tę ciężką bezwładną głowę włożyłem „Dumę o hetmanie". Na sercu przypiąłem różę ponsową z krzaka przed domem, której pąk jedyny zakwitnął tego dnia. Różę czystą na serce bezgrzeszne, które nie miało żadnej winy na tej ziemi."

„Nabożeństwo. Wysoko na katafalku trumna Adasiowa. Potem ta otwarta jama, którą pracowicie, pracowicie zamurowuje murarz Pielak.

„Tak oto dokonało się.

„W ulewny deszcz mijałem cmentarz w Nałęczowie. Kapały tam krople w wieko jego trumny..."

Takiemi to, pełnemi najgłębszego smutku słowami żali się i płacze zbolałe serce Stefana Żeromskiego po stracie ukochanego, przedwcześnie zgasłego syna.

W literaturze świata już dawno nie czytaliśmy tak rzewnie i prosto opowiedzianej tragedji serca ojcowskiego. **J. K.**

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

W rowie przydrożnym pod Gniewem znaleziono trupa starej kobiety żebraczki.

Tajemnicze zabójstwo.

W ub. sobotę rano ludzie, idący szosą od Szprudowa na targ do Gniewu, zauważyli w rowie przydrożnym zwłoki jakiejś starej kobiety, zbroczone we krwi.

Powiadomiona policja stwierdziła, że są to zwłoki niej. Ziachorowskiej, 53-letniej mieszkanki Lignów, która mając horego męża i kilkoro dzieci, chodziła po okolicy po żebrach. Zauważono przytem, że zmarła ma na szyji dwie rany kłute oraz silnie poranioną lewą rękę i ramię.

Sprowadzony z Tczewa pies policyjny nie mógł odszukać żadnych śladów. I komisja lekarska nie mogła stwierdzić, czy to są rany zadawane tępem narzędziem, czy też nieszczęśliwa została potrącona przez samochód.

Nauczyciel z Rudna powiat gniewski odebrał sobie życie.

Co było powodem samobójczego kroku.

Przed kilkoma dniami nauczyciel Bronisław Specht z Rudna pow. gniewski, targnął się na życie, zażywając strychniny. Obserwowano już od dłuższego czasu, że nauczyciel S. okazuje silne zdenerwowanie, jakiś rozstrój nerwowy.

Krytycznego dnia odwiedził on swe siostry, zamieszkałe w Gniewie. Gdy przyszedł do domu, umył się, ubrał w czarny garnitur, położył się na łóżku i zażył strychniny. Koledzy, którzy przyszli w odwiedziny do niego, zastali zwłoki nauczyciela S. już zastygłe.

Przyczyną samobójstwa miały być przykre stosunki materjalne. Zmarły osierocił troje małoletnich dzieci.

OŚWIADCZENIE.

„Dziennik Bydgoski“ w nr 29 z 6-go bm. zamieścił twierdzenie, że nie byłem obecny na obchodzie żałobnym, który się odbył dnia 2 bm. na cmentarzu w Smogulcu ponieważ pojechałem „do Holandji, w odwiedziny do Wilusia, na Kaisersgeburtstag“. **Twierdzenie to jest z prawdą niezgodne.** Natomiast jest prawdą, że w Holandji od przeszło 20 lat nie byłem, a że od powrotu z dłuższego pobytu w Warszawie 29 ub. m., a mianowicie przez cały dzień 2-go bm. byłem w Smogulcu i dla choroby pokoju mego opuszczać nie mogłem, jak to może poświadczyć wymieniony w odnośnym artykule ksiądz proboszcz Zenker ze Smogulca.

Smogulec, dn. 7 lutego 1927.

Bogdan Czapski.

OSIELSK, pow. Bydgoszcz. (Z Tow. śpiewu św. Cecylji). W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie Tow. śpiewu św. Cecylji Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Łuczkowskiego i odśpiewaniu „Hasła śpiewaków“ przystąpiono do wyboru prezydjum walnego zebrania. Na przewodniczącego wybrano p. Musiałkowskiego, sekretarzem został p. Zawadzki, ławnikami pp. Deliński i Klarkowski.

Ze sprawozdań poszczególnych członków zarządu wynika że Tow. w ub. roku miało bardzo uciążliwą pracę z powodu nieprzychylnego odnoszenia się do Tow. niektórych tut. obywateli, co zagrażało Tow. zagładą. Jednakże przy umiejętnej pracy zarządu towarzystwo nietylko nie upadło lecz podniosło się na wyżyny, co jest główną zasługą dyrygenta p Roszkowskiego Tow. liczy obecnie 37 członków. W dowód zaufania wybrano jednogłośnie ponownie stary zarząd. Skład jego jest następujący pp. Łuczkowski Fr. — prezes, Zawadzki — sekretarz, Łuczkowski Kaz. — skarbnik, Stencel F. — bibljotekarz, Tuleja Roman — zast prezesa, Jóźwiakówna Marta — zast. sekr., Mikulski F. — zast. biblj., ławnicy — Klarkowski i Ziółkowska, chorąży — Klarkowski, podchorążynie — Delińska i Goncerzewiczówna rewizorzy kasy — Tuleja A. i Sowińska. Dyrygentem pozostał nadal p. Reszkowski.

Koronowo.

Tow. Młodych Polek w Koronowie urządza w niedzielę, dnia 20 bm. w Grabinie przedstawienie amatorskie z pięknym programem Szczegóły podaje się w afiszach. Zwracamy na to przedstawienie szczególną uwagę, bo wspierać Kat. Tow. Młodzieży — to obowiązek obywatelski. Jaka nasza młodzież — taka i przyszłość nasza! Pamiętajmy. Dlatego spodziewać się należy, że przedstawienie Młodych Polek — piękne i osobliwe — będzie miało ogromne poparcie i że sala zapełni się po brzegi.

W ub. niedzielę Tow. Młodych Polek żegnało serdecznie swego dotychczasowego ks patrona, który Koronowo opuszcza. Była wspólna pamiątkowa fotografja, były deklamacje, przemowy, djalogi, monologi i śpiew chóru. Wzruszony ks. prob. dziękował za dowody przywiązania, kwiaty i upominki. Gra towarzyska i śpiew zakończyły obchód.

Zebranie Koła Polsk. Stronnictwa Chrześc. Dem. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Gollnika zebranie Chrz. Dem. w Koronowie, które zagaił prezes p. Klajbor. Protokół pisał sekretarz p. Chraplewski Z referatem przybył sekr. okr. p. Kunz z Bydgoszczy, który omówił program, cel i dążność Chrześc. Dem., jak niemniej nasze położenie polityczne. Mówca wykazał konieczność takiego stronnictwa, które utrzymać powinno równowagę w Sejmie, a takiem właśnie jest Pol. Stron. Chrześc. Dem.

W dyskusji zabierali głos pp. Woźniak, Świetlik, Nowak i prezes Klajbor. Skarżono się na oszukańczy tryk dyrektorów Banku Parcelacyjnego w Bydgoszczy, a który to Bank popierał p. poseł Bigoński. Oszukanych w okolicy Koronowa jest kilkunastu i to ludzi biednych. Proszono, by posłowie Klubu Chrz. Dem. stanęli w obronie stanu restauratorów, którym się odbiera koncesje i rujnuje się tych ludzi.

P. prezes Klajbor poruszył dwie ważne sprawy: I. Miasto Koronowo jest zamknięte dla handlu bydła z powodu szerzącej się choroby, m. i. pryszczycy. Ta zaraza powstała już w październiku i jakoś nie można jej usunąć ani umiejscowić. O ile weterynarz powiatowy tego sam załatwić nie może, powinna władza udzielić mu pomocy, zresztą jest w mieście weterynarz p. Reinc, któryby mógł być pomocnym. Przez zamknięcie miasta naszego handel bydła przenosi się do sąsiednich miast, które na tem dobrze wychodzą, boć, gdzie kto sprzeda bydło, tam i zakupy poczyni. Miasto nasze ubożeje z powodu tego wielkiego zastoju.

II. Drugą bolączką jest kolej Bydgoszcz—Gdynia, która powinna iść przez Koronowo, lub powinno się połączyć miasto z Maksymiljanowem, co nawet było już w projekcie niemieckim. Szczegółowy memorjał miasto już złożyło w Ministerstwie, a obecnie deputacja czeka na audjencje u wicepremjera p. Bartla, której doczekać się nie może.

Należy się uznanie i podziękowanie zarządowi, a szczególnie prezesowi p. Klajborowi, że tak dzielnie się stara około dobra miasta, że dba o wszystkie warstwy i umie wzbudzić zainteresowanie. Są widoki, że Chrześc. Dem. na gruncie Koronowa silnie się zakorzeni, co sobie z całego serca życzymy. Do zarządu Koła należą pp. prezes Klajbor, wiceprezes Mróz, sekretarz Chraplewski, zast. sekr. Poklękowski, skarbnik Gordon, oraz radni Mątkowski, Prus i Grzechowiak. Szan. obywatelstwo gorąco zachęcamy, by w interesie sprawy łączyło się w jedną silną organizację Chrześc. Demokracji.

Z Szubina.

Zebranie organizacyjno - informacyjne Pol. Str. Chrześc. Demokracji. Staraniem p. Presa, czł. Rady Okręgowej Chrześc. Dem. odbyło się w ub. piątek w Domu Polskim zebranie stronnictwa, przy licznym udziale obywatelstwa. Zebranie zagaił i obradom przewodniczył p. Pres. Sekretarz okr. p. Kunz omówił w dłuższym referacie program Chrz. Dem., jak niemniej obecne położenie polityczne, zachęcając w końcu do organizowania się w silne stronnictwo Chrz. Dem.

W dyskusji zabierali głos pp. Strauchmann Dipczyński i inni. Interpelantom odpowiedział referent. Wybrano komitet organizacyjny z p. Presem na czele, który zajmie się zorganizowaniem tego tak potrzebnego stronnictwa na terenie Szubina. Szan. obywatelstwo szubińskie gorąco zachęcamy, by bez względu do jakiej warstwy się zalicza, wstępowało w szeregi Chrz. Dem., której dobro wszystkich stanów leży na ser[illegible]

[illegible]akła.

Z ż[illegible] śpiewu „Harmonja“. Niebywały [illegible] sukces osiągnęło w dniu 2 bm. Tow. śp[illegible] „Harmonja“ w Nakle, wystawieniem ama[illegible] dramatu p. t. „Dziewczę z chat[illegible] zainteresowanie było tak duże, że [illegible] część publiczności odeszła od kasy, [illegible] ięgnąć już biletów.

Na[illegible] z całem uznaniem wysiłki amat[illegible] zawieźć nadziei, jakie w nich [illegible] lnie wypełniona sala, co im [illegible] udało, a komisja, wybrana z [illegible] ci, miała trudne zadanie w[illegible] ów, którzy swą grą zasłu[illegible] formie kwiatów wyznaczonych [illegible] stwo. Ostatecznie postanowiono wręczyć kwiaty pp.: **Basiównie (Ratajowa) i Błaszczykównie (Aza)**, a trafność wyboru potwierdziła publiczność oklaskami. Na specjalne wyróżnienie zasługuje p. Laczkowski w roli Tomka, a improwizacja jego w III-im akcie została nagrodzona frenetycznemi oklaskami. Ogólną ciekawość budził stary Rataj, i tylko nieliczni wtajemniczeni wiedzieli, kto kryje się pod tą doskonałą maską, a komisja nagradzająca poleciła zarządowi towarzystwa wręczyć mu specjalny dyplom nietylko za doskonałą grę, ale również za starania i zasługi, jakie położył około wystawienia sztuki.

Ambitna gra całego zespołu, udatność śpiewu a szczególnie tańca cygańskiego w V-ym akcie i wreszcie dobra orkiestra 16 p. ułanów pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Masełkowskiego, złożyły się na świetną całość a publiczność opuszczała salę z widocznem zadowoleniem i wdzięcznością dla reżysera p. Kazimierza Bethkego. Towarzystwo śpiewu „Harmonja“ w Nakle zyskało przez wieczór ten nietylko materjalnie, ale również i moralnie, o czem świadczą wymownie zgłoszenia nowych członków. — Dowiadujemy się, iż na ogólne życzenie postanowiono sztukę powtórzyć.

Inowrocław.

Zapadnięcie się szczytu. Przy ulicy Staszyca 32, zapadł się częściowo szczyt domu własności Józefa Żaka.

Obchód Kasprowiczowski, urządzony w ub. niedzielę po poł. w Parku Miejskim, cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem. Sala była przepełniona publicznością, witającą entuzjastycznie wielkiego pisarza Stanisława Przybyszewskiego, który mimo nadwątlonego zdrowia przyjechał z Warszawy, aby rozgłosić sławę wielkiego poety Jana Kasprowicza, syna Ziemi Kujawskiej. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem nieśmiertelnej „Polonji“ Wagnera przez orkiestrę 59 pp. Następnie połączone towarzystwa „Szarotka“ i „Moniuszko“ odśpiewały Nowowiejskiego „Nasz Bałtyk“ i Lachmanna „Polskie sztandary na Kremlu“, poczem bratanek zmarłego poety, młody gimnazjasta Józef Kasprowicz, zadeklamował utwór swego stryja „Kantatę na odsłonięcie pomnika Al. Fredry we Lwowie“.

Następnie wszedł na trybunę Stanisław Przybyszewski. Przemawiał blisko półtorej godziny, składając hołd wielkiemu swemu genjalnemu rodakowi z Kujaw. Część przemówienia poświęcił Ziemi Kujawskiej, z której sam pochodzi. Dalszą artakcją uroczystości była deklamacja siedmioklasisty Adama Kłosia. Deklamował Kasprowicza „Moją pieśń wieczorną“ i świetnie wywiązał się z zadania. Dykcja pierwszorzędna, a odczucie wiersza Kasprowiczowskiego wspaniałe.

W drugiej części wieczoru wystąpiło towarzystwo śpiewu „Dźwięk“ z pieśnią Surzyńskiego „Z sierocych dum“ i Prosnaka „Ot, jak zapachy płyną“. Następnie orkiestra 59 pp. odegrała Szopena marsz żałobny, a na zakończenie „Rotę“.

Walne zebranie Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast na powiat inowrocławski odbyło się ub. niedzieli w sali „Hotelu Kujawskiego“. Zebranie zagaił p. Klóskowski, poczem jako główny mówca wystąpił p. dr. Michałkiewicz z Poznania z programową mową polityczną. Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp. Kosiak jako prezes, Rutkowski zast. prez., Bućkiewicz sekretarz, Paśko skarbnik i Klóskowski członek zarządu. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Malca, Łuczaka i Pałuckiego.

Zniesienie jarmarków kramnych. Magistrat podaje do wiadomości, że jarmarki kramne na rok 1927 i następujące lata zostały, mocą uchwały Rady Miejskiej, na terenie m. Inowrocławia zniesione.

STRZELNO. (Jarmark). Jarmark kramny i na konie odbędzie się w Strzelnie we wtorek, dnia 15 bm. Spęd bydła racicowego zakazany. Dostęp na jarmark kramny mają tylko kupcy, mieszkający w odległości 15 km. od miasta Strzelna.

GNIEWKOWO. (Zbrodnia) W ustępie na posesji p. Wasioka, znaleziono dopiero co narodzone niemowlę płci żeńskiej.

SZAMOCIN. Z życia Sokoła. W ub. tygodniu odbyło się roczne walne zebranie Sokoła w Szamocinie w lokalu p. Ryby. Zebranie zagaił prezes Gruntkowski. Z powodu zasług dla towarzystwa, mianowało walne zebranie na członków honorowych: ks. prob, Mrotka, Kazimierza Czajkę, Antoniego Malinowskiego i Antoniego Smardza. Zlot Tow. gimn. Sokół okręgu wągrówieckiego odbędzie się w bieżącym roku w Szamocinie, do którego czynione są już przygotowania, ażeby zlot wypadł jak najwspanialej. — W wolnych głosach przemawiał prezes okręgowy, skarbnik okr. i p. burmistrz Jozefowski, omawiając przeważnie sprawę zlotu.

Z Gołańczy.

Przedstawienie amatorskie. — Wieczornica. Rzadka uroczystość. — Osobiste. — Nieszczęśliwy wypadek.

Tut. Tow. Przemysłowców urządziło w ub. środę w sali Strzelnicy, swój doroczny bal karnawałowy. Główną atrakcją tej imprezy było przedstawienie teatralne, na które mimo niepogody, podążyła liczna publiczność, tem chętniej, że czysty zysk przeznaczony był na ogrodzenie cmentarza. Odegrano dramat p. t. „Gwiazda Syberji“. Efektowne kostjumy, gustowna scenerja i udatna gra amatorów złożyły się na harmonijną całość. Na wyszczególnienie zasługuje pełna werwy i uroku gra p. Bonikowskiej, oraz reżyserja i gra p. Gawrońskiego. Trudno też ominąć świetną muzykę znakomitych sił tutejszych, ze znanym skrzypkiem-artystą p. Politowskim na czele. Akompanjował p. Dzierbiński. Cała impreza miała nader harmonijny przebieg i przeciągnęła się przy ochoczej zabawie do późnej nocy.

W celu przysporzenia funduszu na rozszerzenie bibljoteki szkolnej, urządził kierownik szkoły miejscowej, p. Skibiński, w sali p. Kowalewskiego wieczornicę, której główną część stanowił pouczający wykład profesora historji seminarjum wągrowieckiego, z dziejów ojczystych, ilustrowany przeźroczami. Przewodniczący Rady Szkolnej miejscowej wyraził organizatorom tej wieczornicy w imieniu obywatelstwa swe podziękowanie, podkreślając, że takim imprezom oświatowym społeczeństwo winno okazywać jaknajwiększe zainteresowanie.

Złote gody małżeńskie obchodzili w ub. piątek małżonkowie Prangowie w Czesławicach. Pomimo podeszłego wieku cieszą się jubilaci czerstwem zdrowiem, a jubilat jeszcze dziś pełni funkcje pierwszego włódarza folwarcznego. Po uroczystej Mszy św. w tutejszym kościele wręczył celebrant jubilatom list arcypasterski.

W ub. poniedziałek wydarzył się w sąsiednich Konarach na gospodarstwie Augustyny Baumgartowej przy młóceniu zboża, nieszczęśliwy wypadek. Wskutek nieostrożności został obsługujący młockarnię parobek właścicielki B. pochwycony przez wał transmisyjny, przyczem doznał prócz lżejszych okaleczeń złamania jednej nogi. Niech wypadek ten będzie przestrogą dla rolników, aby przed podjęciem takich prac o odnośnych policyjnych przepisach nie zapominali.

Z Gniezna.

Wielkie zebranie manifestacyjne Zw. Obrony Kresów Zach., zwołane na dzień 6 bm. celem zamanifestowania naszego stanowiska wobec bezczelnych pretensyj niemieckich pod adresem naszych Ziem Zachodnich, zgromadziło w sali hotelu Europejskiego pokaźną ilość uczestników. Zebranie zagaił p. prof. Rzadkowski, wygłaszając referat, charakteryzując naszego zachłannego sąsiada zachodniego, który w swych planach zaborczych posuwał się zawsze i wszędzie do najbrudniejszej perfidji. Po skończonem przemówieniu odczytał p. prof. Rzadkowski odpowiednio zredagowane rezolucje.

Kradzież roweru. P. Rajkowskiemu z Nowej Wsi skradziono rower, pozostawiony przed jednym ze składów przy ulicy Warszawskiej.

Z życia L. O. P. P. Roczne walne zebranie L. O. P. P. zagaił p. prezydent Barciszewski. Po ukonstytuowaniu się prezydjum zebrania, w skład którego weszli pp prez. Kasprowicz, pułk. Więckowski, komis. Chełmikowski oraz prof. Dąbrowski, odczytano protokół z ostatniego walnego zebrania, poczem nastąpiły sprawozdania zarządu.

Z uznaniem podkreślić należy ogrom pracy dokonanej w ub. roku przez zarząd na polu organizacji L. O. P. P. Mimo braku dostatecznego zrozumienia przez miejscowe obywatelstwo sprawy obrony powietrznej, liczbę kółek Ligi powiększono do 16. L. O. P. P. na miasto Gniezno liczy około 2275 członków, nie wliczając 1100 członków zorganizowanych w kółkach kolejowych. Stan kasowy wykazał, przy obrocie około 7900 zł., nadwyżkę w sumie 182 zł.

Skład zarządu na rok bież. pozostał bez zmiany prócz komisji rew., do której na miej-

sce p. Frankowskiego wybrano p. Karaśkiewicza. Zastępcami zostali pp. prof. Pelczar, dyr. Fischer, Słomczyński, mjr. Płochowski, Rutkowski i Gawrych. W dalszym toku zebrania wręczono p. Wrzesińskiemu, udającemu się w najbliższym czasie do Ameryki, piękny album pamiątkowy młodzieży gnieźnieńskiej dla młodzieży polskiej w Chicago. Pod koniec zebrania wybrano p. ppłk. Ekkerta delegatem na zjazd w Poznaniu.

Witkowo.

Obchód 25-lecia istnienia Tow. Robotników Katolickich. Tow. Robotników Katolickich, znajdujące się obecnie pod kierownictwem ruchliwego zarządu w osobach pp. W Konieczki, prezesa, Fl. Konieczki, sekretarza, Skiery M., skarbnika, Hernesa bibljotekarza, urządziło w ub. niedzielę uroczysty obchód 25-lecia istnienia Tow., połączony z poświęceniem odnowionego sztandaru. O godz. 1,30 nastąpiło powitanie gości i delegatów sąsiednich towarzystw na dworcu pow. kolejki. Przybyły delegacje z nast. miejscowości: Trzemeszna, Janówca, Gniezna, Ostrowitego i Kłecka. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prob. Kaźmierczak, patron towarzystwa. Podczas Mszy św. wygłosił okolicznościowe kazanie przybyły z Poznania na uroczystość ks. Michałowicz, jeneralny sekretarz Zw. Tow. Robotników Katolickich.

Po nabożeństwie odbyło się uroczyste zebranie w sali Domu Katolickiego. Między innymi punktami obrad wygłosił ks. Michałowicz referat z życia robotnika, obrazujący całokształt pracy obecnego robotnika, pracy jego i potrzeb. Ks. prob. Kaźmierczak wręczył następnie założycielom towarzystwa dyplomy, które otrzymali pp.: Skiera Marcin, Janaszak, Szcześniak, Bielawski J., Pietrowski, Rachelski i Koralewski.

Zebranie urozmaicono deklamacjami i śpiewem. Po złożeniu życzeń Towarzystwu przez poszczególne delegacje sąsiednich jak i bratnich Towarzystw i po wzniesieniu okrzyku na cześć Jubilatów oraz ks. Michałowicza, spożyto wspólny obiad przy dźwiękach doborowej muzyki.

Wieczorem urządzono w sali p. Kaźmierskiego przedstawienie amatorskie p. t. „Macocha". Całość wypadła dobrze. Oddanie ról, w szczególności przez pp. Miśnikównę, Skierównę i Mensza wypadło doskonale.

Z POMORZA.

JEŻEWO. (Ze Zw. Podof Rez.) Walnemu zebraniu tut. Koła Zw. Podoficerów Rezerwy Ziem. Zach. przewodniczył p. Ciężkowski, sekretarzował p Hoffmann. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przez sekretarza p. Ciężkowskiego, zdał tenże obszerne sprawozdanie z działalności rocznej Koła. Protokół kasowy odczytał skarbnik p. Ochendal. Nastąpił wybór nowego zarządu, w skład którego weszli pp Ciężkowski jako prezes, Hoffmann jako sekretarz Ochendal jako skarbnik i Gawrych jako komendant na zastępcę prezesa wybrano p. Manikowskiego.

ZE ZBLEWA, pow. Starogard. (Mały bohater). Ub. niedzieli załamały się dzieci p Konewki wraz z saneczkami na stawie p. Wolfa. Byłyby utonęły gdyby nie odwaga ucznia szkolnego, syna ubogiej wdowy Rozmarty, który z narażeniem własnego życia wydobył w ostatniej chwili tonące dzieci. Znowu przestroga dla rodziców, którzy puszczają dzieci bez opieki na lód.

SUCHA, pow. świecki. Walne zebranie Towarzystwa Pow. i Woj. Ub niedzieli, w hotelu p. Sroczyńskiego odbyło się doroczne walne zebranie Tow. Powst. i Woj. Obrady zagaił prezes p. Szczęsny. Poszczególni członkowie zarządu zdawali sprawozdania z całorocznej pracy Tow. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum wybrano na marszałka walnego zebrania p. Starszaka, na sekretarza p. Pokorę. Przeprowadzone wybory do nowego zarządu dały wynik następujący: pp. Andrzej Szczęsny prezes, Starczak zastępca, Pokora sekretarz, Metody Grabowicz zastępca, Franc. Duks skarbnik, St. Kamiński komendant Wład. Gackowski zastępca, nauczyciel Kopka referent oświatowy. W skład komisji rewizyjnej wchodzą pp.: Wojciech Wiese, Piotr Karwasz i Wład Koźlinka.

Gwiazdka inwalidów. Grupa Zw. Inwalidów Wojen., odznaczająca się ożywioną działalnością, urządziła swym członkom i ich rodzinom miłą niespodziankę. Otóż w jedną z ostatnich niedziel w salce p. Sroczyńskiego urządzono wieczorek gwiazdkowy. Przy choince odśpiewano kolendy, zaś dziewczynki wygłosiły stosowne deklamacje. W treściwych słowach przemówił prezes grupy p. Ludwik Nitka. Ogólną radość w sali wywołał gwiazdor z podarkami. Bawiono się następnie przy dobrej muzyce wesoło i zgodnie.

KACK MAŁY, pow. morski. Z życia Wojaków. W ub. niedzielę odbyło się roczne walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. M. in. zdał sprawozdanie roczne prezes p. Korda. Stan kasy wykazuje kwotę 364 zł. Do prezydjum walnego zebrania powołano pp. Szymiechowskiego, Kubiaka, Belgrana i Wydrowskiego. Skład zarządu przedstawia się nast. prezes p. Korela, wiceprezes p. Wyrzykowski, sekretarz p. Daroszewski, zast. sekr. p. Kubiak, skarbnik p. Korth, komendant p. Łytkowski, zast. komend. p. Szymiechowski, referent oświatowy p. Raatz.

Starogard.

Walne zebranie miejsc. straży pożarnej odbyło się w ub. tygodniu w Strażnicy. Po sprawozdaniach zarządu udzielono mu absolutorjum. W roku bież. ustąpiło z zarządu na mocy statutu 2 członków, i to sekr. p. Gapa i komendant p. Ignacy Maciejewski. Wybrano ich ponownie. Straż pożarna liczy obecnie przeszło 200 członków.

Obchód rocznicy wkroczenia wojsk polskich do naszego miasta odbył się tu w ub. tygodniu w formie uroczystego wieczoru w Sokolniczówce. Na program składały się: koncert orkiestry 2 pułku szwoleżerów, przemowa p. prok. dr. Koniecznego, śpiew chóru Św. Cecylji, deklamace i wspólne odśpiewanie „Roty". Publiczność przybyła w wielkiej liczbie na ów obchód. Reprezentowane były przedewszystkiem sfery ludowe.

Walne zebranie koła Inwalidów wojennych odbyło się w ub. tygodniu. Po sprawozdaniach poszczególnych członków zarządu nastąpiły wybory nowego zarządu. Przewodniczącym wybrano ponownie p. Szymańskiego Bronisława, zast. prezesa p. Łazarowicza, sekr. p Schulza, zast. sekr. p. Bączkowskiego, skarbnikiem p. Kawkę. Tutejsze koło liczy obecnie 265 członków. W roku ubiegłym skreślono niektórych członków z powodu niepłacenia składek.

Sprawcy bandyckiego napadu w dniu 24 ub. m. na Dzierzyka z Dąbrówki, zostali schwytani na granicy koło Chojnic, gdzie chcieli uciec do Niemiec. Napadnięty, jak wiadomo, zmarł wskutek ciężkich ran, jakie mu zadali napastnicy.

Z Wejherowa.

Walne zebranie Komitetu Tow. Polskich. Pożegnanie starosty Ossowskiego. — Nowy starosta wejherowski. — Ze sądownictwa Przyjazd wojewody Młodzianowskiego. — Obchód rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Wejherowa. — Walne zebranie Tow. Miłośników Sceny. — Bazar na rozbudowę kościoła farnego. — 80-cio lecie X. prałata Dąbrowskiego.

Jak już częściowo donosiliśmy, w ub czwartek odbyło się w sali p Prusińskiego zebranie komitetu tow. polskich przy licznym udziale członków. Zebranie zaszczycił swą obecnością także p. starosta Ossowski i ks. dziekan Roszczynialski. Zagaił je prezes komitetu p. Kwiatkowski który w serdecznych słowach powitał starostę i równocześnie go pożegnał w imieniu zorganizowanego w Komitecie Towarzystw społeczeństwa. Starosta odpowiedział dłuższem przemówieniem zaznaczając, że w 9-ciu miesiącach swego pobytu w Wejherowie nie mógł rozwinąć swego planu należycie tak, jak to początkowo zamierzał. Zapewnił jednak, że p wojewoda Młodzianowski zrozumiał w całej pełni znaczenie wybrzeża naszego i ziemi kaszubskiej W końcu prosił starosta, żeby wierzyć przedewszystkiem we własne siły, następcę jego darzyć zaufaniem a jego samego zachować w pamięci.

Większego oficjalnego pożegnania tak w mieście jak i w powiecie nie było. Bankietu pożegnalnego nie urządzano nigdzie, prócz bardzo skromnego wieczorku w plebanji, i to w nielicznem gronie. Po pożegnaniu opuścił starosta salę i nastąpił ciąg dalszy posiedzenia.

W bardzo serdecznych słowach podziękował p. Kwiatkowski b. prezesowi komitetu p. Recławowi, który padł ofiarą nikczemnej napaści ze strony ludzi złej woli za pełną poświęcenia pracę dla dobra naszego miasta i zorganizowanych towarzystw. Pod koniec wybrano nowy zarząd Prezesem wybrano p Kwiatkowskiego, wiceprezesem został p. burmistrz Kruczyński sekretarzem p. Pawlak, jego zastępcą p. Górnowicz, skarbnikiem p. Budzisz.

P. starosta Ossowski opuścił miasto ub. soboty, udając się do Chełmna na tamt starostwo. P. starosta Lipski z Pucka objął natychmiast po odjeździe p. Ossowskiego urzędowanie, a jako tymczasowy jeszcze starosta pucki urzęduje w Wejherowie na razie tylko we wtorki, czwartki i soboty.

Po długiem wyczekiwaniu i wakansie na stanowisku naczelnika tut. sądu powiatowego został nim, jak tego opinja publiczna już dawno się domagała, dotychczasowy sędzia powiatowy p. dr. Juljan Pobłocki. Jako rodowity kaszuba cieszy się p. sędzia Pobłocki wielkiem zaufaniem ogółu. Nowego naczelnika Kaszubi serdecznie witają na tem odpowiedzialnem stanowisku a po tyle niemiłych przejściach winy jego poprzednika życzą mu szczęśliwego urzędowania. Prócz niego są tu jeszcze dalsi dwaj sędziowie, pp. Roszczynialski i Powaławski.

W najbliższy czwartek przyjeżdża do Wejherowa p. wojewoda Młodzianowski celem wizytacji miasta i powiatu. W tym celu odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Wydziału powiatowego i Sejmiku, w których to posiedzeniach p. wojewoda weźmie udział. Po posiedzeniach odbędzie się w sali p. Prusińskiego na cześć p. wojewody oficjalny obiad w którym wezmą udział, oprócz członków Wydziału i Sejmiku, także inni przedstawiciele tut. społeczeństwa.

Na ostatniem posiedzenie Komitetu Towarzystw uchwalono urządzić obchód 7-ej rocznicy wkroczenia wojska polskiego razem z Tow. Powst. i Wojaków w sali Hotelu Centralnego w sobotę, 12 bm. Na program złożą się przemówienia prezesa Komitetu Towarzystw p. Kwiatkowskiego, p. burmistrza i ks. Porzyńskiego. Przygrywać będzie orkiestra gimnazjalna. Będą również śpiewy i deklamacje.

Ostatnie walne zebranie Tow. Miłośników Sceny odbyło się w hotelu p. Prusińskiego. Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp. burmistrz Kruczyński ponownie jako przewodniczący, zast. przew. wybrano p. nadleśn. Gottwalda, sekretarzem p. Ryndaka skarbniczką pannę d'Abancourt. Po wyborze zarządu omawiano ważne sprawy towarzystwa.

W ub. tygodniu odbył się w sali p. Prusińskiego wielki bazar na rzecz rozbudowy tut. kościoła farnego przy bardzo licznym udziale obywatelstwa tak z miasta jak i powiatu. Zebrano około 3.000 zł. Ponieważ rozbudowa kościoła wymaga jeszcze znacznego wkładu gotówkowego, uzyskana z bazaru gotówka jest nikłą. Ks. dziekan Roszczynialski będzie miał dużo jeszcze zabiegów około uzyskania dalszych kredytów koniecznie potrzebnych do wykończenia budowy kościoła. Zaznaczyć wypada że ofiarność obywatelstwa, jak na obecne czasy, jest zadawalająca.

Wielka afera wojskowa przed sądem w Toruniu.

IX. dzień rozprawy.

W dziesiątym dniu rozpraw zeznawała siostra oskarżonego kap. Swobody. Narzeczonego a obecnie swego męża Gicala poznała 4 lata temu. Meble do jadalki kupił brat, a kuchnię i sypialkę kupiła z własnych oszczędności. Na pytanie przewodniczącego, wiele brat dawał na utrzymanie domu, świadek odpowiada, że po kilka złotych. Świadek zaczyna odpowiadać podniesionym głosem, że wszyscy ją szarpią i że dosyć ma tego szarpania, na co przewodniczący zwraca jej uwagę, że ma odpowiadać spokojnie i głosu nie podnosić, a prokurator żąda ukarania świadka za nieposzanowanie powagi sądu. O weselu świadek opowiada, że było skromne, a trunki miała w prezencie od p. Śmigielskiego. Na pytanie czy mąż jej miał motocykl, odpowiada, że jest to nie prawdą.

Była bufetowa z pod „Orła" Kostrzewa zeznaje, że zna dobrze kap. Swobodę i często go tam widywała, ale ile płacił za trunki, tego nie wie.

Były prezes klubu Kresowców pułkownik Szad, wezwany jako świadek na okolicznosc uprawianej tamże gry hazardowej, zeznaje, że w karty grywano, chociaż on przestrzegał, by nie było hazardu. Ponieważ często przekraczano wydany przez niego regulamin gry i czasu, dlatego zrezygnował z przewodniczącego tego towarzystwa. O większych przegranych w tym klubie świadkowi nic nie wiadomo.

Świadek kap. Filipek, który mieszka w tym samym domu co i kapitan Swoboda opowiada, że od wesela jego siostry aż do czasu aresztowania bywał w domu u niego. Przyjęć wielkich nie było, a na weselu było około 20 osób. Z kap. Swobodą bywał w różnych restauracjach, ale również starał się zaraz rewanżować. W Suchotówku byli raz nad ranem automobilami; kto za to płacił, tego nie wie, jednak wtedy żadnych rachunków nie płacił.

Świadek Nalaskowski jako właściciel restauracji Pomorzanki, zna dobrze kap. Swobodę i często go widywał pod „Orłem". Świadek miał zastępstwo samochodów i swego czasu sprzedał motocykl kom. Kotlarewiczowi za 1.200 zł. Później ten motocykl miał kupić od komisarza Kotlarewicza kap. Swoboda, którym jeździł. Raz przyszedł do niego i powiedział, że marka tego motocyklu bardzo mu się podoba i zamówił dla swego szwagra drugi, na który tytułem zadatku wpłacił 500 zł. Ponieważ motocykl nie nadchodził, zaliczkę tę na żądanie zwrócił, 200 zł. kap Swobodzie a 280 jego siostrze, pani Gicalowej.

Por. Karwańskiego znał również ale uważał go za człowieka skromnego.

Świadek Szulc, kierownik firmy Buza zeznał, że kap. Swoboda i jego siostra brali towary na raty, ale rachunki zostały wyrównane.

Następnie zeznają stołowi różnych restauracji, którzy nic nowego do rozprawy nie wnoszą i zeznają jak poprzedni kelnerzy, że kap. Swoboda bywał częstym gościem i wydawał kilka razy tygodniowo po 30 do 80 złotych.

Po zeznaniach por. Łodzińskiego co do wyjaśnień różnych pozycji rachunkowych w 4-ym pułku lotniczym, jak również co do przeprowadzonej rekonstrukcji spalonych rachunków i ksiąg, rozprawę przerwano do środy 9 rano.

Wiadomości z Torunia.

Nocny dyżur ma od dnia 5 do 11 bm. włącznie apteka pod „Lwem" Rynek Nowomiejski,

Teatr Miejski. We czwartek, dnia 10 bm. po raz 4-ty amerykański scenarjusz kinematograficzny w 3 aktach Ridley'a p. t. „Pociąg widmo".

W piątek, dnia 11 bm. teatr nieczynny z powodu próby generalnej.

W sobotę, dnia 12 bm. po raz 5-ty „Pociąg widmo", amerykański scenarjusz kinematograficzny w 3 aktach Ridley'a.

W przyszłym tygodniu ukaże się na scenie Teatru Miejskiego wytworna, efektowna, znakomitego węgierskiego autora Molnara p. t. „Ułuda szczęścia", w której ukaże się Toruniowi po raz pierwszy świeżo zaangażowana artystka p. **Stefanja Turońska,** świetna salonowa amantka odznaczająca się wytwornością gry oraz nadzwyczajn. toaletami, chlubnie znana na scenach Warszawy, Łodzi, Kijowa, Poznania, mająca za sobą cały szereg kapitalnych ról w repertuarze komedjowo-farsowym.

Wojna chemiczna. Pomorska Liga Obrony Powietrznej Państwa podaje do wiadomości, że we wtorek dnia 15 bm. o godzinie 8 wieczorem, w auli gimnazjum męskiego, wygłosi odczyt p. dr. St. Namysłowski na temat „Rola chemji w obronie i ataku narodów". Ceny biletów 1 zł., 50 gr. dla młodzieży, 20 gr. miejsca stojące.

Inne kradzieże zgłosili: Brzeziński Jan z Torunia kradzież węgla wartości 110 zł. Kiełpiński Grzegorz kradzież pierścionka i bielizny ogólnej wartości 55 zł. Nadolski Franciszek kradzież gotówki 24 zł. na szkodę Wilińskiego. Niedlich Józef, kupiec, kradzież węgla około 5 ctr. Szulc Bronisław kradzież wozu wartości 80 zł. dochodzenia w toku.

Kradzieże dywanów perskich. Dnia 5 bm. na dworcu Toruń-Przedmieście rozerwano plomby przy 4 wagonach i skradziono z jednego z nich przesyłkę dywanów perskich wagi 16 klg.

List do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Odnośnie do artykułu, umieszczonego w nr. 265 „Dzien. Bydgoskiego" z dnia 17. 11. 1926, pod tytułem „Z życia pracowników umysłowych", który treścią swoją dotknął między innemi i moją osobę, przesyłam niniejszem wyjaśnienie, chociaż spóźnione (panowie Fiszer i Drogomirecki użyli czasu na oszczerstwo, gdy nie było mnie w Toruniu i nie mogłem się obronić) i proszę o zamieszczenie w Jego poczytnem piśmie.

Nadmieniam jeszcze, że cały przebieg sprawy wyjaśniłem już ustnie Szanownej Redakcji i wykazałem osoby oraz powody, dla których panowie wspomniani urządzili na mnie nagonkę — sami zaś sprytnie ukryli się pod osłoną walnego zebrania pracowników umysłowych, używając innych ludzi do swych oszczerczych zamiarów.

Faktem jest, że zostałem wybrany delegatem do Warszawy, że zupełnie prawidłowo pobrałem należące mi się na podróż 50 zł, które mi nie starczyły i musiałem z własnej kieszeni dołożyć — zatem nie miałem żadnych korzyści lecz tylko straty własne. — Gdyby było inaczej, pp. Fiszer i Drogomirecki nie omieszkaliby sprawy oddać sądowi.

Świadkowie i dowody prawdy są po mojej stronie i to pp.: Kwiatkowski, prezes Centr. Zw. Pracown. Umysł. i sekretarz tegoż związku w Grudziądzu, dalej p. inż. Kistowski i p. Kistowska, członkowie zarządu Pracown. Um. w Toruniu, pozatem protokoły z zebrań Prac. Umysł. w Toruniu.

Z poważaniem

St. Bitoński.

* * *

Artykuł wspomniany był artykułem sprawozdawczym z przebiegu walnego zebrania. Sprawozdawca nasz pisał to, co istotnie na zebraniu było mówione, odpowiedzialności za to nie przyjmując. — Red.

W 7-mą rocznicę ślubu Polski z Bałtykiem.

**„I póki kropla jest w Bałtyku,
Polskiem morzem będziesz ty,
Bo w twoje wody szmaragdowe
Płynęła krew i nasze łzy."**

Pierzchły mroki dziejowej nocy niewoli: na polskim błękicie niebios rozgorzała świetlana zorza wolności. I nastał dzień wielki, słoneczny i radosny; dzień tryumfu i chwały; dzień z przenajświętszych święty; dzień politycznego i państwowego zmartwychwstania naszego Narodu.

Odwalono ostatni kamień wiekowego, ponurego grobowca niewoli — Polska nasza światłościami glorji otoczona, zwycięską armją lechickich rycerzy pod buławą samego generała Józefa Hallera, stanęła na wybrzeżach bursztynowego, polskiego Bałtyku.

Bestjalskie rządy Bismarcków i innych zbrodniarzy politycznych, nie wszędzie zdołały wymordować ducha polskiego: oto tłumy synów tej nadmorskiej ziemi, Kaszubów z chlebem i solą wychodziły naprzeciw żołnierzyków naszych i z radością nieopisaną i ze łzami w oczach zarazem, witały zwiastunów swej wolności.

Wiekopomny dzień 10-go lutego 1920 roku... Błękit nieba zasłania powłoka chmur ołowianych. Nad prastarym sarmackim portem, nad portem Władysława VI-go Puckiem i nad oblewającym go bezmiarem wód, zawisają lękkie welony tajemniczej mgły. A z nad tych sinych przestrzeni bezdennych topieli unosi się senność, i jakowaś niewysłowiona melancholja. Cisza zalega wokoło... Lecz o dziwo! Na puckim brzegu zebrały się ludu gromady; lecz czegóż one chcą? O! zbliża się wielka chwila, niezapomniana, dziejowa: oto Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska po raz czwarty z rzędu w dziejach swego żywota, stanie w świętych wodach polskiego Bałtyku. I z otchłani mgieł, powoli uroczyście wyłaniać się poczęła widmowa przewspaniała polska kawalerja która — zdało się — że z nieba zstępuje na naszą nadmorską ziemię.

A na brzegu lazurowej toni już się utworzyło istne morze ludzkie. Były to po większej części tłumy tubylczego ludu oraz: delegacje sejmowe, przedstawiciele rządu i państw sprzymierzonych, kwiaty obywatelstwa polskiego i mnogie szeregi rycerstwa... Naprzeciw nich majaczyły ciemne kontury Helu...

Na czele swego sztabu generał Haller na białym rumaku, wjechał w wód błękity. Nastała grobowa cisza...

Generał opromieniony legendą i chwałą, na znak ślubu wieczystego Polski z Bałtykiem, piękny złocisty pierścień rzucił w święte wody słone.

I wdali zaszumiały helskie sosny; radośnie zakrzyczały białoskrzydłe mewy śród chmur się kołyszące; wiwatne zagrzmiały działa wstrząsając posadami nieba ziemi i morza, — a potężne ich huki, na skrzydłach łagodnego wiatru, pędziły z tryumfem w cudną, błękitną dal morza, ogłaszając światu całemu o zaślubinach młodej, zmartwychwstałej Polski z Bałtyckiem morzem. Równocześnie po puckim maszcie portowym wzleciała Polska Bandera; a w dno morskie słup pamiątkowy wbijano aby przekazać potomnym widomy ślad tej nieco dziennej, historycznej uroczystości — Kapłan czyniąc obrzędy Mszy polowej, błogosławił świętemu związkowi...

Na zakończenie tego wiekopomnego dnia odbyła się jeszcze uroczysta wieczornica na której między innymi przemawiał pułkownik francuski Allegrini, domagając się „Polskiego Gdańska".

Następny dzień 11-go lutego, był wprost wymarzony prześliczny. Niebiosa uśmiechały się jasnym błękitem, po którym jeno majestatycznie płynęło promieniste słońce.

Generał Józef Haller, w otoczeniu licznej świty stanął na wybrzeżu pełnego morza, około Wielkiej Wsi. Wspaniały przedstawiał się widok: oto rozpościerało się wielkie bezbrzeżne królestwo wód błękitnych, które tak harmonijnie zlewało się z kopułą niebios, iż zoczyć nie mogłeś istotnej linji widnokręgu. Po tych bezkresnych przestrzeniach otchłani morskich szalały olbrzymie fale nakształ dzikich rozhukanych koni o białych grzywach które w miarę zbliżania się do lądu, potężniały i z straszliwym rykiem rozbijały się o brzegów złociste piaski. Po lewej stronie horyzontu widniała na wzniesieniu morska latarnia w Rozewie A swemi lśniącemi błyski uśmiechały się fale i zarazem swym potężnym szumem wciąż grały niezrozumiałą, tajemniczą pieśń.

Tymczasem brzeg morza coraz bardziej zapełniać się począł miejscową ludnością; a na pięknie zieloną choiną umajonych łodziach, z dalszej okolicy, zjeżdżali rybacy, aby witać Polskę, aby witać polskich żołnierzy.

Morze grało... a nad jego muzyką polatywały jeno donośne słowa generała Hallera:

„Oto dziś dzień czci i chwały! Jest on dniem wolności, bo rozpostarł skrzydła Orzeł Biały nad morzem... Teraz wolne przed nami światy i wolne kraje. Żeglarz polski będzie mógł dzisiaj wszędzie dotrzeć, cały świat stoi mu otworem.

„Zawdzięczamy to przedewszystkiem miłosierdziu Bożemu, a potem wszystkim tym, którzy w walce nie ustawali, zwłaszcza naszym praojcom, którzy walki o wolność toczyli.

„Cześć im! Oni nie dożyli tej radosnej chwili. My szczęśliwi..."

Tak więc odbyło się objęcie w posiadanie dostępu do morza, które było i jest po dziś dzień koroną naszej niepodległości.

Naród polski dobrze już rozumiejący i zdający sobie sprawę, że jego przyszłość leży na morskich przestrzeniach — z pietyzmem obchodzi dzień dziesiejszy, jako siódmą rocznicę odzyskania dostępu do morza.

I o jakże dla nas wioślarzy, rocznica ta jest szczególnie wielkiem świętem Boć myśmy — rzec śmiemy — najwięcej ukochali polskie krajobrazy, ojczyste wody śródlądowe, a nadewszystko nasz bezcenny Bałtyk, perłę Rzeczypospolitej.

A w jakim stopniu w sercach i umysłach wioślarzy płonie ogień patrjotyzmu, ta miłość do ojczystego kraju do ojczystych wód — to najlepiej zobrazowała nam tegoroczna uroczystość „powitania Brdy", której inicjatorem był klub wioślarski „Gryf".

W. D.

Zjazd nauczycielski.

Pomorski Zarząd Okręgowy „Stowarzyszenia Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych" zwołuje na niedzielę dnia 13-go lutego br do Grudziądza zjazd prezesów kół z całego Pomorza. Obrady odbędą się w sali „Bazaru" przy ul Moniuszki. Początek o godz 9.15. Zarząd Główny reprezentować będą pp. Sobolewski — Poznań, Beyer — Bydgoszcz i prezes okręgowy, poseł Albin Nowicki z Grudziądza.

Na porządku obrad: sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego w Warszawie z dn 6 bm. (referent C. Kamiński). Sprawozdanie z działalności Pomorskiego Zarządu Okręgowego (ref C Kalinowski) ze stanu kasy okręgowej (ref rektor A. Spica) z akcji samopomocy (ref. Zawadziński); sprawozdania prezesów kół ze stanu organizacji; referat p. Truszczyńskiego z Torunia; sprawa referentów objazdowych i inne zagadnienia organizacyjne

Konieczne jest przybycie każdego prezesa koła; o ile tenże z ważnych przyczyn nie mógłby brać udziału w zjeździe, winien wysłać jako swego zastępcę innego członka zarządu koła wręczając mu piśmienne pełnomocnictwo.

Pocztowcy przedłożyli swoje żądania min. Miedzińskiemu.

Warszawa, 10. 2. (Tel wł.) Wczoraj min Miedziński przyjął delegację pocztowców, która przedstawiła ministrowi swoje żądania, dotyczące podwyżki uposażeń i anormalne warunki pracy, wynikające z wyłączenia pocztowców z ogólnej pragmatyki służbowej.

Minister odpowiedział że sprawę reformy prawnej weźmie pod rozwagę jako pilną zaś co się tyczy uposażeń, to sam nic nie może decydować.

Walka o podatek kawalerski trwa

Przerzucić podatek z kawalerów na teściowe! — Kto chce mieć posadę i żonę, niech się zgłosi do pani Aliny Skalskiej. — Uczciwy i posażny kandydat do stanu małżeńskiego. — Mitologja a podatek. — Opodatkowanie rozwodników. — Tragedja szubińskiego kawalera. — Strachem małżeństw się nie kojarzy.

Potężny elaborat przysłał nam p. Stanisław Tadeusz Górski z Bydgoszczy. Na ogół nie wierzy on w możliwość zaprowadzenia podatku kawalerskiego ale wpada zato na wiele kaduczniejszy pomysł fiskalny, bo domaga się opodatkowania teściowych, które małżonkom a nawet narzeczonej parze dopiero zatruwają życie. I na poparcie tego żądania maluje iście dantejskie sceny, jakie rzekomo między teściową a zięciem są na porządku dziennym. To też przychodzi do końcowej konkluzji, że lepiej całe życie płacić podatek niż „wdepnąć" w małżeństwo.

Jakaś anonimowa autorka protestuje przeciw podatkowi kawalerskiemu przed 35 rokiem życia, bo mężczyzna do tego wieku musi się bawić i wyszumieć, a także smutnem byłoby życie bez młodych i wesołych kawalerów.

P. Alina Skalska, urzędniczka w Bydgoszczy, wymyśliła kapitalny sposób, aby bodaj urzędniczki mogły dostać mężów. Oto niech każda urzędniczka, pragnąca wyjść za mąż, ustąpi swej posady ukwalifikowanemu do niej inteligentowi pod warunkiem, że się z nią ożeni. Pani S. pierwsza jest gotową zrezygnować ze swej posady na rzecz swego przyszłego męża.

P. Stefan Miechowski (Bydgoszcz) kwestję sporną rozwiązuje praktycznie, oświadczając gotowość ożenienia się z jedną z córeczek p. Kisibuły, byle panna była mu do gustu. Mieszkania nie potrzebuje, bo ma swoje, i posagu też nie, bo zarabia tyle, aby żonę i choćby liczną dzieciarnię utrzymać.

P. Przychorowski (Bydgoszcz) przysłał nam cały traktat mitologiczny, w którym usiłuje na przykładach (n. p. Pandory) wykazać, że źródłem wszelkiego zła i nieszczęścia jest kobieta. Ale mimo to podatek kawalerski nie przysporzy ofiar jej matrymonjalnych instynktów.

P. Władysław Sielicki (Skarszewy) rozpisuje się o małżeństwie ze stanowiska socjologji współczesnej, wskazuje na to, jak mało jest szczęśliwych małżeństw, i to takich które przyszły do skutku z ideowych pobudek, a cóż dopiero będzie z małżeństwami, które się sklecą z tak prozaicznych powodów jak uniknięcie podatku kawalerskiego. Radzi wreszcie, aby opodatkować kobiety prawie nago na dancingach się pokazujące, a także wszystkich małżonków i małżonki, którzy dopuszczają się zdrady małżeńskiej i z jakichkolwiek powodów dążą do rozwodu.

P. J. T (Bydgoszcz) przewiduje już oszustwa na tle podatku kawalerskiego. Mianowicie ten i ów ożeni się z lada chłopczycą, a potem zaraz żonę kantem puści, i w ten sposób uniemożliwi stosowania do siebie ustawy podatkowej, bo przecie przestał być kawalerem. Żąda więc pan T. stosowania tego podatku i wobec rozwodników.

Klub kawalerów w Szubinie zwala winę niedostatecznej ilości małżeństw na panny, które w kawalerach przebierają jak w ulęgałkach, i same wykształcenia nie posiadając, mają pretensje do zdobycia sobie mężów ze stopniami akademickiemi. W klubie kawalerów szubińskich znajduje się pewien ziemianin, który niemal codzień innej pannie się oświadcza i od każdej dostaje kosza. Czy i taki pechowiec ma może płacić podatek?

P. Teresa Walczakówna (Mogilno) stawia się po stronie pana Bienka i potępia podatek, bo „strachem nikt kawalera nie bierze". Kto ma inklinację do małżeństwa, ten się i bez bata podatkowego ożeni, a kto niema ochoty, temu i najgrubszy kij jej nie napędzi. Opodatkowane powinny zostać panny, które się tylko pudrują i kawalerów kokietują, a swojem postępowaniem od żeniaczki ich odstraszają. Dr. Bartel, zamiast myśleć o łupieniu kawalerów niech im da posadę i mieszkanie a wtedy panny będą wychodzić za mąż, choćby i nie były „rasowemi klaczami".

Sprostowanie.

Krótko po wyborach do sejmików powiatowych na Pomorzu pojawiła się w pismach pomorskich korespondencja z Jażwisk, pow. gniewskiego, w której między innemi był pasus: „Że nauczyciel p. Bieliński z Jaźwisk jest w dobrej komitywie ze złodziejem dolarów Legawcem z Opalenia." Na życzenie odwołuję i przepraszam p. Bielińskiego, bo pisząc ową korespondencję, informacje, które otrzymałem, uważałem za wiarogodne i w najlepszej wierze je podałem. Nie znałem p. B. ani nie chciałem mu szkodzić na czci i sławie.

Stanisław Kunz.

KONIN. (Powiesił się.) W ub. niedzielę w godzinach rannych powiesił się Edward Jankowski, lat 63, dzierżawca dwóch majątków ziemskich Golina i Korzażew, pow. konińskiego. Przyczyną targnięcia się na własne życie był silny rozstrój nerwowy, który od dłuższego czasu denat zdradzał na tle samobójstwa.

Kalendarzyk zeorg. Ch. D. na Pomorzu.

TCZEW.

Zebranie Koła Chrześc. Dem odbędzie się w piątek dnia 11 lutego o godz. 7-mej wieczorem w zwykłym lokalu. Jako referent przybędzie poseł Nowicki z Grudziądza.

TORUN.

Zebranie Koła Chrześc. Dem. odbędzie się w sobotę, dnia 12 lutego o godz. 7-mej wieczorem w zwykłym lokalu. Jako referent przybędzie poseł Nowicki z Grudziądza.

O liczny udział członków i sympatyków prosi

GRUDZIĄDZ.

Walne zebranie koła miejscowego Ch D. odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 bm. wieczorem o godz 7-mej w restauracji Kellasa, ul. Józefa Wybickiego. Na porządku dziennym: sprawozdanie zarządu, wybór nowego zarządu koła i referat polityczny posła Nowickiego.

Zarząd Wojew. P. S. Chrz. Dem.

Komunikat „Rozwoju".

Aby zaspokoić tych, którzy nas na każdym kroku atakują w sprawie p Pogody, właściciela domu przy ul Gdańskiej nr 41 odpowiadamy że p. Pogoda wydzierżawił w swoim domu sklep żydowi pod firmą „Wiosna" wyrób kwiatów i wieńców (właściciel Natan Szweitzer). Mamy dowody, że Polacy starali się u p Pogody ten sklep wydzierżawić lecz p. Pogodzie żyd był milszy.

Panie Pogoda odnajmowanie mieszkań, sklepów itp żydom, to czyn hańbiący Polaka, to czyn zdrady tych co walczyli w obronie matki Ojczyzny! Pamiętasz p Pogoda, jak ciągnęły hordy żydowsko-bolszewickie: Szmelsonów, Bronsztajnów i Trockich na zgładzenie naszej Ojczyzny i wiary ojców naszych. A nasi żołnierze przelewali krew w obronie wolności również i dla ciebie p. Pogoda. Nie żydzi ale nasi rzucali wszystko żony matki i dzieci aby oswobodzić Polskę od tej azjatyckiej cholery. Nasi Sokoli, Powstańcy i Wiarusy i biedni Inwalidzi nie przynieśli wstydu dawnym rycerzom polskim z pod Grunwaldu, lecz sławę Polski roznieśli po całym świecie, ale ty, Panie Pogoda przez wydzierżawienie sklepu żydowi, ściągnąłeś na siebie i na twoje pokolenie wstyd i hańbę, przyjmując w dom twój żyda który ciebie nazywa podług talmudu „gojem" czyli zwierzęciem.

Czyn p. Pogody podajemy do wiadomości ogółu społeczeństwa polskiego o wydanie sądu. Rodacy powinni unikać przy wszystkich uroczystościach zakupywania kwiatów i wieńców wyrobu żydowskiego, bo tego rodzaju firm naszych nie zabraknie w Bydgoszczy.

Polaku weź się do czynu nie krwawego,
Lecz nawskroś narodowego,
Pod hasłem: „Kto w Boga wierzy,
Polskę odżydzić należy"!

B. Żmudziński, sekretarz. (—) **Dr. Sobeczyński,** prezes.

ZMARLI:

Ś. p. **Jadwiga z Fabrowskich Bąkowa** w Toruniu.

Ś. p. **Franciszek Lewandowski,** w Toruniu.

Ś. p. **Leon Helfa,** urzędnik egzekucyjny magistratu grudziądzkiego.

Ś. p. **Józef Ilka,** kierownik techniczny pralni garnizonowej w Grudziądzu.

Ś. p. **Matylda z Fischbachów Fischowska** w Poznaniu.

Ś. p. **Waldery Daleszyński,** weteran z roku 1863, w Poznaniu.

Ś. p. **Alojza Jadwiga z Jewasińskich Młodecka,** w Jarocinie.

Ś. p. **Marja z Bilewiczów Wełnowa,** w Poznaniu.

Ś. p. **Walery Daleszyński,** weteran z 1863 r. w Poznaniu.

Ś. p. **Jarosława Scholastyka Splittówna** w Krotoszynie.

Ś. p. **Adam Kubaszewski,** jubilat, kierownik parku ordynacji książąt Czartoryskich w Gołuchowie.

Ś. p. **Julja z Fragstein-Niemsdorffów Karolowa Mellin** w Zalesiu, pod Kiełbasinem.

Ś. p. **Marja z Dzwonkowskich Stachtowska** sodalska marjańska w Krakowie.

Ś. p. **Stanisław Frolich,** właściciel dóbr Słup, ziemi Kutnowskiej.

Co za zbrodnia?

Związek Drużyn Konduktorskich koło Bydgoszcz urządza **zabawę karnawałową** w sali p. Wicherta („Stara Bydgoszcz“) **w niedzielę dnia 13 bm.** na którą zaprasza członków i sympatyków. Początek o godzinie 5-tej koniec rano o 4-tej Doborowa własna orkiestra, zapewni wszystkim przyjemne spędzenie wieczoru. (2361)

KRONIKA

Bydgoszcz, czwartek dnia 10. lutego 1927.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Scholastyki
Jutro w piątek Objaw. N. M. P.
Wschód słońca o godzinie 7. 30.
Zachód słońca o godzinie 5.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH

Od poniedziałku 7 bm. do poniedziałku 14 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Koroną ul. Dworcowa
2) Apteka pod Niedźwiedziem ul. Niedźwiedzia

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141 otwarta codziennie od godz 8 rano do 6 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek i dni następne entuzjastycznie wprost przyjęta na wtorkowej premjerze pełna uśmiechów melodyjna a zarazem krzepiąca sentymentem i patrjotyzmem operetka J. Krzewińskiego **„Major Ułanów“** z pp. Wilkoszewską, Żabczyńską Chrzanowską Andrzejewskim Baczyńskim, Klimaszewskim, Reminem, Strzeleckim Zonerem i Zastrzeżyńskim Licznie zebrana publiczność frenetycznie oklaskiwała wyborną operetkę pełną polotu artystycznego reżyserję M. Zonera świetne wykonanie czołowych sił zespołu wreszcie efektowne tańce i ewolucje z pp. Popielewską i Fabianem na czele. Operetkę prowadzi kapelm T. Dawidowicz „Major Ułanów“ śmiało liczyć może na takie same wyjątkowe powodzenie jakie było jego udziałem na scenie stołecznej

Kapitalna komedja amerykańska **„Tajemnica powodzenia“** która wybiła się na pierwsze miejsce wśród przewijających się współczesnych sztuk wejdzie niebawem na repertuar teatru miejskiego. Udział bierze cały zespół Reżyseruje A. Kwiatkowski

— **„Pociąg - Widmo“ po cenach zniżonych.** W nadchodzącą niedzielę dnia 13. bm o godz 4 popoł po cenach zniżonych dany będzie fascynujący scenarjusz kinematograficzny w doskonałej reżyserji M Lenka i wykonaniu pp Andrzejewskiej Sarneckiej Żabczyńskiej Dominiaka Dębowicza Lenka, Strzeleckiego Sępowskiego i Wrońskiego.

— **Kościół Narodowy w Świeciu** Z Kazania księdza Zawadzkiego, wygłoszonego w niedzielę 6. bm. dowiedzieliśmy się, że w tym dniu odprawił w Świeciu nabożeństwo głośny „ksiądz“ Hajduk. Parafję tamtejszą zorganizowali podobno kolejarze

— **Do Komitetu Wychowania Fizycznego** na miasto Bydgoszcz chcą przystąpić pp. „Strzelcy“ Redaktor „Echa Zachodniego“ p. Henryk Wawrzyniak referent oświatowy „Strzelca“, udzielał rad, jakby Komitet W. F. opanować

Zresztą w „Strzelcu“ kłótnie nie ustają.

— **„Strzelec“ się bawi.** Karnawałowa zabawa „Strzelca“ odbyła się w sobotę w Hotelu Francuskim Przyszło kilkakrotnie do awantur i każdorazowo policja musiała wkraczać. Mimochodem nadmieniamy, że zaszły kradzieże garderoby.

— **Wyższy kurs nauczycieli.** Dyrekcja Państwowego Seminarjum naucz. w Bydgoszczy podaje do wiadomości, P. T. kandydatom zgł. na W. K. N. że wspólna konferencja porozumiewawcza, odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm o godz 11-tej przed południem w gmachu Seminarjum.

— **Bal reprezentacyjny sokołów.** Sokoli Okręgu V. urządzają w niedzielę 13 bm. w salach p. Baeckera przy ul Św Trójcy bal reprezentacyjny Początek o godz. 7 30 wieczorem. Program nadzwyczaj urozmaicony. Komitet zabawowy przygotowuje cały szereg niebywałych niespodzianek dla gości i ma nadzieję, że na zabawę przybędzie obywatelstwo całej Bydgoszczy. Sokoli uprzejmie zapraszają do siebie.

— **Zabawę karnawałową** urządzają Powstańcy i Wojacy z Jachcic — w tę niedzielę 13-go bm. wieczorem od godz 6 tej począwszy w pięknie udekorowanej sali „Ogniska“ przy ul. Jagiellońskiej. Maski mile widziane Dla najpiękniejszych wyznacza się premje.

Z życia nauczycielstwa szkół wydziałowych.

W sobotę, dnia 29 stycznia br. odbyło się w auli szkoły wydziałowej męskiej zebranie plenarne członków Stow. Naucz. Szkół Wydz Prezes p. rektor Januszewski przywitał zebranych dziękując zarazem za tak liczny udział w zjeździe N. S. W w Toruniu. Następnie p. Barsznikówna przełożona szkoły wydziałowej żeńskiej, zdała obszernie sprawę z przebiegu obrad tego zjazdu. Z kolei p. Porzych odczytał referat na temat: „Psychologja i pedagogika zainteresowań“. W oparciu o poglądy Deweya i Claparéde'a referent zapoznał słuchaczy z wynikami najnowszych badań nad psychologją dziecka, wskazując zarazem drogi zrealizowania poglądów tych pedagogów w praktyce. Uzupełnienie obszernego i głęboko ujętego referatu stanowiło zebranie wyników ankiety, przeprowadzonej w dniu 22 stycznia br. w obu tutejszych szkołach wydziałowych. Kwestje poruszane w referacie rozszerzyła dyskusja.

Nastąpiło omawianie spraw bieżących. Na propozycję Zarządu plenum zgodziło się na zorganizowanie wieczorku towarzyskiego który ma się odbyć dnia 12 lutego br. Również proponowany przez p. prezesa Januszewskiego projekt wycieczki nad morze podczas wielkich wakacyj znalazł przychylne przyjęcie ze strony członków.

Przebieg zebrania świadczy o żywotności niedawno zorganizowanego stowarzyszenia, którego członkowie, interesując się wielce zdobyczami najnowszej pedagogiki i zastosowując je w praktyce, starają się podnieść poziom moralny i intelektualny powierzonej im młodzieży.

Z zebrania bezrobotnych umysłowo-pracujących.

W poniedziałek dnia 8-go bm odbyło się w sali „Kasyna Robotniczego“ zebranie bezrobotnych umysłowo - pracujących. Zebranie zagaił przy licznym udziale bezrobotnych p. Fr. Majchrzak. Do prezydjum powołano jednomyślnie pp Gołąbka, Lindnera Kwiatkowskiego i Turowskiego.

O położeniu bezrobotnych i zabiegach czynników miarodajnych w kierunku ulżenia położenia bezrobotnym referował obszernie p. Matuszewski, sekretarz Z. W. Z. W obszernej, lecz rzeczowej i spokojnej dyskusji przemawiali liczni mówcy i tak pp.: Majchrzak, Dobrowolski, Porzechowski Nowak Kranc, Rolewski Bronikowski, Ciesielski, Zamojski Kowalski, Stochaj i inni

Obrady obejmoway sprawy różnych niedomagań, jak: przydziału węgla, żywności zasiłków z doraźnej pomocy oraz liczne bolączki dotyczące Komitetu Obywatelskiego.

Przyjęto w rezultacie obrad jednomyślnie rezolucję i to do Magistratu miasta Bydgoszczy, jak i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

„Bezrobotni umysłowo pracujący domagają się w rezolucjach przydziału węgla i żywności dla wszystkich bezrobotnych bez wyjątku, reorganizacji biura Komitetu Obywatelskiego, sprawiedliwego przydziału dla dziatwy bezrobotnych w tut szkołach mleka ścisłej kontroli wpływów i podziału zebranych funduszy na rzecz Kom. Obyw. (Gdzie logika?) **oraz osobnego miejsca i kontroli wpływów na rzecz bezrobotnych umysłowo pracujących przez Kom. Obywatelski** (sic!). **regularnego wypłacania zasiłku z akcji doraźnej przez Z. O. F. B. przyznania wszystkim bezrobotnym samotnym zasiłku, uchylenia wszelkich świadczeń podatkowych bezrobotnym, usunięcia sił żeńskich a szczególnie mężatek ze stanowisk w urzędach“.**

Przebieg zebrania był nacechowany spokojem, lecz wykazał krytyczne położenie bezrobotnych umysłowo pracujących. Jest zatem pożądane ażeby czynniki miarodajne zechciały się wtajemniczyć w to położenie i przyjść bezrobotnym spiesznie z pomocą która jest konieczna i paląca.

— **Bal karnawałowy Powstańców i Wojaków** Poraz pierwszy urządza tut. Tow. Powstańców i Wojaków z Okola i Wilczaka bal karnawałowy, w bogato udekorowanej sali Ogniska przy doborowej orkiestrze w dniu 12. bm Początek o godzinie 6 wieczorem Komitet zabawowy czyni wszelkie starania, by zabawa ta wypadła jaknajlepiej. Wojacy i Powstańcy proszą uprzejmie wszystkich gości aby rzeczywiście się przekonali jakie trudy poniósł komitet zabawowy aby swój pierwszy bal jaknajstaranniej urządzić. Cena wstępu dla gości bardzo niska. Zabawa trwać będzie do rana

— **I Drukarze się bawią.** Młode Stowarzyszenie Drukarzy Polski Zachodniej od czasu, kiedy zerwało pęta czerwonego (międzynarodowego) Związku warszawskiego, coraz bardziej uwydatnia swoją żywotność na gruncie tutejszym, biorąc czynny udział w życiu narodowo-społecznem. Z tego to powodu zjednało sobie Stowarzyszenie wielu sympatyków wśród obywatelstwa Bydgoszczy Nic więc dziwnego, że z roku na rok Stowarzyszenie urządza zabawy z bardzo dobrem powodzeniem. Niemniej i obecna zabawa karnawałowa, która odbędzie się dnia 20. bm. w „Resursie Kupieckiej“ zgromadzi licznych gości. Wstęp tylko za zaproszeniami które można otrzymać u każdego członka Stowarzyszenia.

— **Podziękowanie.** Zarząd Czerwonego Krzyża“ oddz. Bydgoszcz składa p. dr-owi Królowi z tego miejsca serdeczne podziękowanie za stałą i troskliwą opiekę jaką otacza łaskawie jednego z naszych wychowanków, łożąc dla niego na kształcenie, całkowitą odzież i utrzymanie i obdarzając go tak obficie gwiazdką, iż pozwoli mu zapomnieć o braku serc rodzicielskich

Równocześnie **wyraża** Czerwony Krzyż serdeczne **podziękowanie** p. dr Szymanowskiemu i p. **dr.**-owi Idaszewskiemu za stałą opiekę lekarską, jaką otaczają obydwie nasze ochrony (80 wychowanków).

— **Bal maskowy podoficerów rezerwy.** Związek Podoficerów Rezerwy urządza w sobotę, 12 bm. swój doroczny bal maskowy w pięknie udekorowanych salach Strzelnicy. Ruchliwy komitet pod przewodnictwem prezesa p. Głazika przygotował wiele niespodzianek, dwie orkiestry z jazzbandem, przyjazd jegomości księcia karnawału i t. d., i t. d.

— **Bal „Polonji“.** Kto się prawdziwie chce zabawić w obecnym karnawale, ten pospieszy w niedzielę, 13-go lutego br. do Resursy Kupieckiej na zabawę karnawałową klubu sportowego „Polonja“. Liczne niespodzianki, humor sportowy, muzyka w doborow. zespole. Wstęp tylko 2 złote za okazaniem imiennego zaproszenia, które w dalszym ciągu wydaje Sekretarjat Klubu we czwartek, 10 bm. między 6—8 wiecz. w Resursie.

— **Tow. śpiewu „Lutnia“** przypomina sympatykom i członkom, iż od dawna oczekiwany bal karnawałowy „Lutni“ odbędzie się w sobotę, 12 lutego w salach Wicherta (Stara Bydgoszcz). Przygrywać będzie orkiestra kapelmistrza Sommerfelda. Moc niespodzianek. Wstęp tylko za zaproszeniem. Bilety wcześniej nabyć można w „Bazarze Bydgoskim“, pl. Teatralny. Strój wieczorowy. Kto więc chce się zabawić i zapomnić o troskach codziennych niech pospieszy w sobotę do Wicherta.

— **Trupa liliputów w „Barze Angielskim“** gościć będzie jeszcze przez trzy dni. Występy pożegnalne odbędą się więc dzisiaj (w czwartek), w sobotę i niedzielę o 5-tej. Program wypełniają sami liliputci, cieszący się ogromnem uznaniem publiczności, bywającej licznie na tych bądź co bądź ciekawych atrakcjach małych a dorosłych ludzi. Przygrywa przytem trio solowe.

— **Kawiarnia „Royal“** przy pl. Teatralnym zyskuje coraz większą renomę cukierni europejskiej, w której odbywają się artystyczne koncerty orkiestry nowej oraz wykonywany jest program, składający się z arji i pieśni. Dogodny punkt położenia kawiarni, uprzejma obsługa, wyborna kawa i ciastka ściągają coraz więcej sympatyków z pośród elity bydgoskiej.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Policja aresztowała 2 włóczęgów, 1 pijaka i 2 kobiety** za uprawianie tajnego nierządu zarobkowego.

— **Schwytanie złodziei na kradzieży węgla.** Ubiegłej nocy przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży węgla w Gazowni Miejskiej braci Franciszka i Juljana Ranieckich zamieszkałych w Bydgoszczy, ulica Ujejskiego 22. Przy aresztowaniu obaj złodzieje stawiali opór, starając się jeden drugiego uwolnić. Juljan Raniecki zdołał wyrwać się z rąk policjanta i rzucaniem komieniami starał się uwolnić swego brata, a gdy się to nie udało, odgrażał się posterunkowemu, że go przy najbliższej sposobności zastrzeli. Obu złodziei dzielny policjant odprowadził do aresztu policyjnego.

— **Ogień zniszczył samochód i motocykl.** W dniu wczorajszym o godzinie 18-tej została zaalarmowana straż ogniowa, że w garażu fabryki „Impregnacja“ przy ulicy Kościuszki 59 wybuchł pożar. Ogień zniszczył samochód i motocykl znajdujące się w garażu. Straż ogniowa była w 3 minutach na miejscu i wnet ogień ugasiła.

— **On się chce ożenić!** Od dłuższego czasu po całej Polsce włóczy się pewien osobnik, lat około 53, który pod pretekstem małżeństwa, wyłudza od swych narzeczonych starszych panien i wdów różne kwoty pieniężne. Oszust ten jest wzrostu średniego, tęgiej budowy, ma włosy szpakowate, twarz owalną, oczy szare, wąsy duże kręcone do góry. Wykształcenie posiada elementarne, jest miernej inteligencji, za to sprytny i bezczelny. Podaje się on za obywatela ziemskiego, bądź to za leśniczego i t. p. Pochodzi on według wszelkiego prawdopodobieństwa z Jarosławia. Ostrzega się przeto wszystkich przed wymienionym oszustem, a w razie gdyby się on gdzie ukazał, uprasza się o zawiadomienie policji

Muzeum Miejskie.

W ubiegłą niedzielę dnia 6. bm. nastąpiło w Muzeum Miejskiem otwarcie I. Okrężnej wystawy **Wielkopolskiego Związku artystów-plastyków,** urządzonej pod protektoratem p. wojewody Bnińskiego, p. prezydenta Ratajskiego i p. kuratora Chrzanowskiego. Wystawa ta, jak wszystkie tego rodzaju pokazy zbiorowe, reprezentuje rozmaite kierunki artystyczne i jest probierzem przeciętnego poziomu plastyki wielkopolskiej Przystąpili do tego ogólnego zrzeszenia członkowie różnych ugrupowań artystycznych, a w całości nowa grupa, założona w roku 1926 „Ogniwo“. Wystawa obecna skupia nazwiska następujących artystów: Augustynowicz Batycki, Beer, Bocheński, Bogusławski Dziurzyńska-Rosińska, Gosieniecki, Graczyński, Hannytkiewicz, Heimrath Henke, Jasnoch, Jarecki St, Marcinkowski Maszkowski Zyndram, Mazurkiewicz J., Mroziński, Mukułowska, Nowicki, Ossecki, Paździerska, Plater - Zyberk, Podlaszewski Roguski, Serbeński, Smogulecki, Tatuła, Walkowski, Wroniecki Wysocki Jan. Wystawę objaśnia starannie wydany katalog; usposabia do niej przychylnie graficznie wykonany afisz. W dniu otwarcia zwiedziło wystawę przeszło sto osób.

Frekwencja młodzieży szkolnej w Muzeum Miejskiem.

Jak wiadomo doniosłą jest rola muzeów, jako instytucyj wychowawczych. Szczególnie duży wpływ mogą muzea wywierać na młodzież, urabiać jej smak i kształcić kulturę artystyczną gdyż młodzież odznacza się o wiele większą wrażliwością od ludzi dorosłych. Szkoła średnia winna dać swym wychowankom t. zw. wykształcenie ogólne, w którem niepośledniе miejsce powinna zajmować znajomość dziejów sztuki, umiejętność rozumienia i odczuwania jej współczesnych przejawów. Sztuka w dorobku kulturalnym narodów zajmowała przecież zawsze miejsce pierwszorzędne. Najłatwiejszą drogą do osiągnięcia pewnej kultury artystycznej, to bezpośredni stosunek z dziełem sztuki, a więc zwiedzanie galeryj, muzeów i wystaw.

Dyrekcje niektórych szkół bydgoskich odznaczają się pełnem zrozumieniem tej prawdy Z powodu ważności sprawy, będziemy od czasu do czasu zamieszczać listę szkół zwiedzających bydgoskie muzeum miejskie i prowadzić ewidencję ilościową młodzieży.

W przeciągu lutego zwiedziły wystawę ś. p. W. Ślewińskiego, W. Kossaka i innych następujące szkoły:

1) Gimnazjum Humanistyczne 298 uczniów,
2) Gimn. Żeńskie Humanist. 197 uczenic,
3) Gimnazjum Klasyczne 62 uczniów,
4) Gimn. Żeńskie prywatne 60 uczenic,
5) Szkoła Przemysłowa 55 uczniów,
6) Gimn. im Kopernika 47 uczniów,
7) Seminarjum nauczycielskie 36 uczniów,
8) Gimnazjum niemieckie 27 uczniów.

W miesiącu lutym zwiedziło muzeum w sumie 692 młodzieży szkolnej. Należy tu podkreślić jeszcze, że dyrekcja muzeum, celem udostępnienia wystaw nawet najuboższej młodzieży szkolnej, udziela zbiorowym wycieczkom szkolnym znacznej zniżki w opłacie wstępu.

PROGRAM W KINACH.

— **Kino „Nowości“.** Najpogodniejsza z operetek świata **„Cnotliwa Zuzanna“** trzeci dzień demonstruje się przy wypełnionej widowni. Takiej doprawdy wesołej, pełnej subtelnego, pikantnego dowcipu kinosztuki Bydgoszcz jeszcze nie widziała. Świetna gra Willy Fritscha i Lilian Harvey z całym zespołem artystów podziwia i obraz ten nabiera jeszcze więcej piękności, ponieważ dostosowany jest śpiew zaproszonych z Warszawy artystów z divą operetkową p. Wojnowską na czele.

— **„Muzyka kameralna“,** wesoła komedja i doskonała satyra na manjaków, cierpiących na sławę, z Henny Porten w roli głównej dziś ukaże się w kinie „Kristal“ poraz ostatni. Pełny humoru film schodzi z ekranu przy świetnym powodzeniem. Radzimy więc skorzystać z dzisiejszych ostatnich przedstawień, tembardziej, że i nadprogram, dziennik nr. 3 zostanie zmieniony.

— **„Księżną mimowoli“,** jeden z najwytworniejszych filmów doby obecnej z Konstancją Talmadge w roli tytułowej dziś nieodwołalnie po raz ostatni wyświetla kino „Marysienka“. Na scenie występy artystów.

— **„Pikowy as“.** Pod powyższym tytułem wyświetla **kino „Corso“** film sensacyjno-awanturniczy z życia poszukiwaczy złota. W roli głównej znany sportsmen amerykański Willjam Desmond

KALENDARZYK TEATRALNY.

Czwartek 10 2 **Major ułanów.**
Piątek 11 2 **Major ułanów.**
Sobota 12 2. **Major ułanów.**

Z sali sądowej.

Dzięki p. staroście, skarb państwa będzie ponosił koszta procesu.

„Dziennik Bydgoski“ w numerze 299 z dnia 29 grudnia 1925 roku umieścił artykuł pod tytułem „40 szoferów bez pracy“, pióra redaktora Sokołowskiego, w którym autor poddał krytyce rzeczowej postępowanie Starostwa Bydgoskiego, w związku z opodatkowaniem autobusów po 5 groszy za bieżący kilometr. Skutkiem wprowadzenia tego podatku straciło pracę 40 szoferów i wstrzymane zostały autobusy na dystansie Bydgoszcz—Nakło, Szubin, Brzoza, Rynarzewo, Łabiszyn i Bydgoszcz—Fordon.

Artykułem tym poczuł się dotknięty p. starosta i wytoczył sprawę karną przeciwko „Dziennikowi Bydgoskiemu“ o obrazę. Oskarżony redaktor odpowiedzialny p. Budnik na rozprawie sądowej przed Sądem Pokoju wyjawił nazwisko autora tego artykułu. Przesłuchany w charakterze świadka redaktor Sokołowski podtrzymał wszystkie zarzuty, zawarte w omawianym artykule. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy uwolnił redaktora Budnika od winy i kary.

Od wyroku tego Podprokuratura zgłosiła odwołanie, domagając się ukarania redaktora Budnika ze względów formalnych, że nie umieścił on sprostowania, nadesłanego do redakcji przez Starostwo. W rzeczy samej sprostowanie do redakcji nadeszło; redaktor Budnik sprostowania tego nie zamieścił, gdyż nie odpowiadało ono wymogom § 11 ustawy prasowej.

To też po wywodach adwokata dr. Muracha Izba Karna, jako odwoławcza pod przewodnictwem wiceprezesa Siebauera, uwolniła oskarżonego redaktora Budnika od winy i kary.

W motywach wyroku p. wiceprezes Siebauer podał, że rzeczowa krytyka władz administracyjnych (a taką był artykuł „40 szoferów bez pracy“) jest dozwolona. Sąd nie dopatrzył się występku z artykułu 185 ustawy karnej i dlatego oskarżonego red. Budnika uwolnił.

Odnośnie sprostowania, nadesłanego przez Starostwo do redakcji, które nie zostało zamieszczone, to Sąd stwierdził, że nie było ono rzeczowem sprostowaniem jak to wymaga § 11 ustawy prasowej i od tego występku również podsądnego uwolnił.

Tak więc dzięki p. staroście skarb państwa będzie musiał ponosić koszta sądowe wynikłe z tego procesu.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Baczność! Towarzystwa Powstańców i Wojaków obwodu bydg. Nadzwyczajne zebranie zarządów i delegatów na zjazd odbędzie się w sobotę, 12 bm. o godz. 5 popoł. w „Ognisku“. Wolność! **Zarząd Obwodowy.**

Tow. Uczniów Kupieckich. Roczne walne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. w sali Resursy Kupieckiej o godz. 8 wiecz. Uprasza się o przybycie wszystkich uczniów kupieckich, zatrudnionych w handlu, przemyśle i biurowości. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy i wybór nowego zarządu. O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

Sokoli Okręgu V. Przypomina się wszystkim druhnom i druhom „Bal Sokoli“, odbyć się mający w niedzielę, dnia 13 lutego w sali p. Beckera (Patzer). Początek o godz. 7,30 wiecz. Umundurowani powinni obowiązkowo stawić się w stroju uroczystościowym.

„Sokół“, Bydgoszcz I. Zebranie komisji niestałych dochodów odbędzie się w piątek, dnia 11 lutego br. o godz. 8 wiecz. w lokalu drh. Żółkiewicza.

S. M. P. „Gwiazda“ przy kościele św. Trójcy. Zebranie miesięczne oddziału starszego w czwartek, 10 bm., oddziału młodszego w piątek, d. 11 bm. w domu Katolickim na Wilczaku o godz. 7.30. Komplet konieczny.

Stowarzyszenie służby żeńskiej „św. Zyty“. Zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 13 bm., o godz. 4,30 w „Ognisku“. Uprasza się o liczny udział członków. Goście mile widziani.

Klub krokietu. Zebranie plenarne dziś, w czwartek, o 8 wiecz. w lokalu p. Ganasińskiego przy ul. Jezuickiej.

„Sokół“ Bydgoszcz IV., Bielawy. Zebranie grona technicznego w sobotę, 12 lutego o 8-ej wieczorem w sali druha Ferenca.

W niedzielę, 13 lutego o godz. 11,30 odbędzie się bieg leśny. Zbiórka w sali druha Ferenca.

Sokół VIII., Rupienica. Pogawędka druhen dziś w czwartek o 7 wieczorem w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. **Wojcikówna**, kierowniczka.

„HALKA“. Dziś w czwartek lekcja śpiewu w lokalu p. Jarnatha przy ul. Jana Kazimierza. O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

Klub towarzyski „Amicitia“. W czwartek, o godz. 8 w „Clou“ Starej Bydgoszczy odbędzie się schadzka koleżeńska, na którą członków i sympatyków zaprasza **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Lira“. Wspólna lekcja śpiewu jutro w piątek, 11 lutego br. wiecz. o godz. 7,30 w salce p. Kołodzieja przy ul. Ugory. Uprasza się o punktualność.

Sokoli Okr. V. Przypominamy, że bal Okr. V. odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. w lokalu p. Patzera. O liczne przybycie członków wszystkich gniazd prosi (strój sokoli) **Zarząd Okr. V.**

Tow. śpiewu „Dzwon“. Zebranie plenarne odbędzie się dzisiaj w czwartek, o godz. 8 wiecz. w auli szkoły na Okolu. Goście mile widziani.

Tow. śpiewu „Lutnia“ w Bydgoszczy. Zebranie komisji zabawowej w piątek, dnia 11 bm. o godz. 7 wiecz. w sali p. Wicherta (Stara Bydgoszcz). Komplet konieczny.

Na zebraniu komisji zabawowej urzęduje kol. skarbnik, zatem uprasza się członków o odebranie biletów wstępu na zabawę.

Podoficerowie Rezerwy. W piątek, 11 bm. o godz. 6 wiecz. dalszy ciąg strzelania z wiatrówek. O 7-ej zebranie miesięczne z bardzo ważnym porządkiem obrad.

Stow. „Promyk“. Żebranie urozmaicone oddziału młodszego w czwartek, 10 bm. o godz. 7 w sali parafj. przy kośc. św. Trójcy. Zebranie komitetu zabaw. w piątek o 7 wiecz. Zebranie plenarne oddz. starszego w niedzielę, 13 bm. o godz. 4-tej w sali parafjalnej przy kościele św. Trójcy.

Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej. Plenarne zebranie w czwartek, 10 bm. o godz. 8. Zebranie zarządów i komisji tegoż dnia o godz. 7.

„Sokół“ Bydgoszcz V. Miesięczne zebranie w niedzielę, 13 bm. o godz. 15 po poł. w lokalu p. Komarnieckiego, ul. Toruńska 112. O jaknajliczniejszy udział prosi Zarząd.

Baczność lokatorzy! Wielkie zebranie miesięczne członków odbędzie się 11 lutego o 7-ej wiecz. na dużej sali „Ogniska“, Jagiellońska nr. 71.

— **Stan wody w Wiśle** w dniu 10. lutego rano: Zawichost 1 14; Warszawa 1 60; Płock 1 20; Toruń 1,14; Fordon 1,22; Chełmno 1 01; Grudziądz 1 43; Korzeniewo 1 74. Piekło 1,02; Tczew 0,82; Eisloge 2,34; Schievenhorst 2 58; Brdyujście 3 40.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Poznań, dnia 9 2 1927 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	39,50—4 ,50
Pszenica	4 ,50—51,25
Jęczmień	29,50— 2,50
Jęczmień b.	33,50—36,50
Owies	29,25—30,25
Mąka żyt. 70 proc. z wor. stan.	—57.75
„ „ 65 „ „ „ „	—59,25
„ „ „ „ „ „	71,50—74, 0
Otręby żytnie	26,75—27,75
„ pszen.	—27,00
Ziemiaki f	— 7,20
Gorczyca	63, 0—83,00
Groch viktorja	78, 0—88,00

Usposobienie spokojne.

Cedula Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

POZNAN dnia 9 lutego 1927 roku.

PAPIERY PROCENTOWE

3½—4% Pozn. listy zast. przedwojenne (za 1000 mk. nom.)	62.—
3½—4 Pozn. listy zast. wojenne) (za 1000 mk. nom.)	45,—
8% dolarowe listy Pozn. Ziem Kred. (za 1 dolar)	7,70,—7,75
6% list. zboż. Pozn. Ziem Kred.	24,—24,75

AKCJE BANKOWE

Bank Kwilecki Potocki i Ska I—VIII em	5,50
Bank Przemysłowców I—II em	1,10—
Bank Związku Sp. Zarob. I—XI em.	9,50—9,25

AKCJE PRZEMYSŁOWE

Browar Krotoszyński	18,—
Hartwig C. I em.	2[illegible],—
Herzfeld Viktorjus I em.	3[illegible],[illegible]0—30
Dr. Roman May I—V em.	62—
Zjedn. Brow. Grodzickie I—IV em	1,20—

TENDENCJA utrzymana

Bank Polski płacił dnia 10. II. br. za:

dolary amerykańskie	8,89—8 90
funty szterlingów	43 31
franki szwajcarskie	171,73
franki francuskie	34 93
marki niemieckie	211 18
guldeny gdańskie	171 87
szylingi austrjackie	126,86
liry włoskie	37 92

Wartość złota. Minister skarbu ustalił wartość 1-go grama czystego złota w dniu 10 lutego na 5 zł 94,84 gr.

†

Ś. p. z Rudzkich

Helena Kotowska

b. obywatelka ziemska, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., zasnęła w Panu dnia 8 lutego 1927 r.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. Cieszkowskiego 17 dnia 11 lutego o godzinie 4 po południu na nowy cmentarz, o czem zawiadamiają w najgłębszym smutku pozostałe

Dzieci i wnuki.

2974

†

Dnia 8 lutego br. zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana córka, siostra, ciotka i szwagierka ś. p.

Marcyanna Bona

o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Szczutki, dnia 9 lutego 1927 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dn. 12 lutego o godz. 10 rano na cmentarzu przy kościele parafjalnym **we Wtelnie.** (2971

Wielmożnemu Panu

Dr. Siegertowi

w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 60

składamy tą drogą **wyrazy serdecznego podziękowania** za troskliwą lekarską opiekę i szczęśliwe wyleczenie syna naszego z ciężkiej choroby.

2969) **Juljanostwo Szuchiewiczowie.**

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 12 lutego 1917 r. o godz. 12-tej sprzedawać będę w drodze licytacji przy **ul. Kujawskiej 19** najwięcej dającemu:

1 kanapę z obudowaniem, 1 stół rozciągany, 1 gramofon, 1 lustro z szafką, 1 dywanik.

3004) **Ślusarek**, kom. sądowy z pol. w Bydgoszczy

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 12. II. 27 r. o godz. 10-tej przed południem sprzedawać się będzie przy **Nowym Rynku nr. 1, wejście 3** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

lustra, biurka, leżanki, stoły, kanapy, regały, szafy do rzeczy, szyfonierki, kredens, garnitur koszykowy, szafę żelazną, ławki stolarskie, sieczkarkę, wirówkę, garnitur klubowy, parownik, maszynę do prania, 3 maszyny do drukowania etykiet, zegar, kasę registracyjną, 7 beczek farb, 2 beczki oliwy, większą ilość próżnych butelek, 50 sztuk szklanek, 3 aparaty fotograficzne, wagę decymalną, 3 cetnary białego papieru i wiele innych przedmiotów drogeryjnych. (3011

Pow. przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 9 lutego 1927 r.

Oddział Egzekucyjny przy Magistracie m. Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy. 3012

Dnia 12 lutego b. r. o godzinie 12 będę sprzedawał **w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 62, III. piętro** za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty

1 biurko, 1 kanapę pluszową.

Cywiński. kom. sąd. **w Bydgoszczy. Kordeckiego 35.**

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 12. b. m. po południu sprzedam w mej kancelarji przy **ul. Zduny 9. I.** przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę (3013

jeden złoty męski zegarek.

Kozłowski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 12. b. m. przed południem o godz. 11 sprzedane będą **w majętności Wilcze** przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę (3014

2 konie (kasztanki) i jeden wóz (polowiec).

Kozłowski komornik sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż upadłościowa.

W piątek, dnia 11 lutego br. o godz. 11-tej przed połud. będę w drodze licytacji przy **ul. Gdańskiej 126** sprzedawał najwięcej dającemu za gotówkę

urządzenia biurowe

składające się z: **regałów, biurek dyplomatycznych, szafę żelazną do pieniędzy, lampy elektryczne, szafy robocze** i inne drobne rzeczy należące do upadłości kupca Jana Kłosowskiego. (3015

K. Schröder

zarządca upadłościowy Bydgoszcz. Nowy Rynek nr. 6.

Licytacja

2952 **5 koni wojskowych**

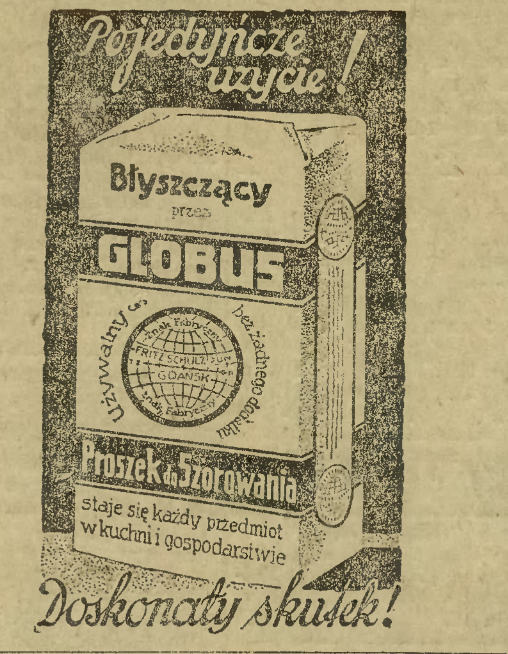
odbędzie się **dnia 22 b. m. o godz. 9,30 na Placu Piastowskim.**



Wstawki do szklane

niklowe i mosiężne pojedyńczego i solidnego wykonania poleca

F. Kreski Gdańska 7.



Beczułki

z onit. żerdzi z nakrywką i spodem

70 cm. wysokie, 26 cm. średnicy w l. à zł. 0,75

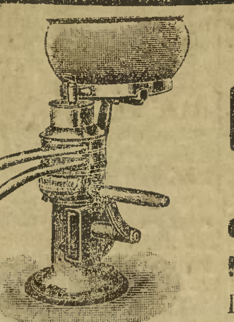
70 „ „ 18 „ „ „ „ à „ 0,50

oddaje (2464

A. Medzeg, Fordon (Wisła)

Telefon 5 Telefon 5.

Wielki skład



Centryfug „Milena"

od 35 do 330 litr. wydajności na godzinę.

Cichy bieg

Najdokładniejsze odtłuszczanie 26576

Dogodne warunki spłaty

Bracia Ramme, Bydgoszcz

ulica św. Trójcy 14b. Tel. 79

Dzielni zastępcy pożądani.

ULLSTEINA

i Beyera półroczne albumy mód dla pań, młodzieży i dzieci z krojami oraz albumy paryskie i wiedeńskie na wiosnę i lato 1927 już nadeszły do Księgarni Bydgoskiej. N. Gieryna. Bydgoszcz, Pl. Teatralny 3. (2972

„Pod Orłem"

dziś Dancing

z ruletką, balonikami. Nagrody!

2985)

Jelita środkowe

wołowe i wieprzowe.

Schulz.

ul. Dworcowa nr. 19d.

Tel. 282. (02850

RESTAURACJA MUSS

Dzisiaj w czwartek, dnia 10 lutego 1927 (2964

kiszki i nogi wieprzowe

na które uprzejmie zaprasza **GOSPODARZ.**

1-2 ciężkie konie

poszukują (2984

Bracia Schlieper, ul. Gdańska 99.

Każdy wtorek i czwartek od godz. 4 po poł.

świeże kiszki z kaszy, z bułek

salcesoniki i wątrobianki (F1438

A. Chwiałkowski, mistrz rzeźnicki - Dworcowa 81.

Olej stołowy „JUNO"

uznany jako **najlepszy olej spożywczy!**

BACZNOŚĆ

przy zakupie oleju jadalnego!

Nasze fabrykaty uznane są jako pierwszorzędne i pod gwarancją czyste.

W ostatnim czasie zaleca się oleje zawierające dużo kwasu tłuszczowego, zwłaszcza olej „Soya" który jest szkodliwy dla zdrowia, a przy ich częstszem spożyciu do choroby organów wewn. doprowadzają

TIEGENHOFER ÖLMÜHLE G. m. b. H.

Tiegenhof. 2359

Personel kupiecki

do rozpowszechniania pierwszorzędnego, zagranicznego artykułu elektrycznego poszukiwany. Rutynowane siły z dobrą prezencją i wymową proszone są o składanie ofert wraz z fotografią i życiorysem do „Dziennika Bydgoskiego" od 10.—15. b. m. pod nr. **„5644"**. (2981

Do oddania **na całą Polskę**

Agentury Generalne i Agentury

na miasto i wieś.

Dzielne siły z gotową organizacją ubezpieczeń od ognia i t. p. mają pierwszeństwo. Łatwa robota. Duże, wciąż wzrastające dochody.

Szczegółowe oferty pod „L. 30" kierować pod adresem

P.A.T. Krak. Przedm. nr. 50, Warszawa. (3020

Agentura „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

Kociniewski

Chełmno, Kiosk

Przyjmowanie zamówień na Dziennik Bydgoski, luźna sprzedaż gazet codziennie popoł. o godz. 4-tej najnowsze Dzienniki. (1963

Książkowa

inteligentna, samodzielna **potrzebna.** Szczegółowe oferty z podaniem wymagań do: **Hurtownia Skór Ed. Balcerowicz i Ska, Grudziądz, Mickiewicza 25**

3023

Żonaty woźnica

do ulicznego rozwożenia mleka z kaucją potrzebny

Szwajcarski dwór

Spółdz. z o. o. **Bydgoszcz Jackowskiego 25-27.** (2937

Schnitzfräser'a

wykwalifikowanego poszukuje zaraz firma

Albert Behring

Z z o. o. (3021

Fabryka obuwia, ul. Św. Trójcy 22.

Majętność Lucim, powiat Bydgoszcz

poszukuje od 1. kwietnia 1927. r.

włodarza do zaciągu, dzieln., uczciwego i dobrze poleconego z własnem zaciągiem

2 deputantów z silnym zaciągiem (2845

ogrodnika z dobremi świadectwami.

Kocioł do lokomobili

wynajmiemy na kilka tygodni. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje (2936

Szwajcarski dwór

Spółdz. z o. o. **Bydgoszcz Jackowskiego 25-27. Telef. 254.**

Odlewnia żelaza F. Eberhardt,

Sp. z o. p., **Bydgoszcz, Św. Trójcy 2**

poszukuje (2973

uczni formiarzy.

Obelgę rzuconą na pannę **Zofję Jankowską, Czyżkówko, Koronowska 54 z żalem cofamy.** (2808

Helena Słomkówna, Czyżkówko, Koronowska nr. 34. Za zgodność: **Gierszewski**, sędzia pokojubowy. (2808

Nasz twaróg

stołowy ze słodkiego mleka, codziennie świeży, zastępuje masło na chleb. Wysyłka pozamiejscowa w skrzyniach. (1771

Mleczarnia Szwajcarski dwór

Bydgoszcz Jackowskiego 25-27. Tel. 254.

Ogłaszajcie się w Dzien. Bydgoskim!